Nr 166. Kraków, Wtorek 23 Lipca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 lipca.

Sejm dalmatyński rozpoczął w sobotę swoje obrady. Namiestnik przedstawił Sejmowi mianowanego przez Cesarza marszałka Vojnowicza i zastępcę marszałka Dra Bulata. Obaj złożyli ślubowanie w ręce Namiestnika, który zapewnił, iż rząd i jego organa popierać będą wszelkie pożyteczne dążenia Sejmu. Komisarzem rządowym jest wiceprezydent namiestnictwa Pavicz.

W ostatnich dniach pojawiła się pogłoska, iż Namiestnik Styryi baron Kübeck podał się na pensyę i że wkrótce oczekiwać można jego ustąpienia. Z Gracu donoszą do *N. fr. Presse*, iż pogłoska ta nie jest uzasadnioną. Upadają tedy wszelkie kombinacye, które wskazywały szefa sekcyi w Ministerstwie oświaty hr. Enzenberga, jako następcę barona Kübecka.

Węgierski minister rolnictwa hr. Juliusz Szapary, który wkrótce po swojej nominacyi ministrem, został wybrany posłem w okręgu wyborczym Ujbany, stanął onegdaj przed swoimi wyborcami w Nagybanya i miał dłuższą do nich mowę. Minister podziękował przedewszystkiem wyborcom za zaufanie i zaznaczył następnie, iż głównem zadaniem obecnej generacyi i Sejmu jest: zrekonstruować państwo węgierskie i poprzeć rozwój dobrobytu obywateli i państwa. Jako minister rolnictwa otoczy on opieką stosunki leśne i górnictwo. Zadaniem rządu będzie ożywić państwową administracyę. Przez nominacyę urzędników i ściślejszą kontrolę autonomicznych korporacyj, nie dąży rząd wcale do twardej centralizacyi, lecz chce on mieć ścisłą państwową administracyę z silną kontrolą. Rząd musi się oprzeć na pewnej większości, aby nietylko mógł odpierać zaczepki, ale także z twórczą wystąpić działalnością. Ministrowi zgotowali wyborcy wielkie owacye.

Donoszą równocześnie, iż także prezes gabinetu Tisza po powrocie z kąpieli morskich, a w każdym razie przed zebraniem się sejmu, zamierza stanąć przed swoimi wyborcami w Wielkim Waradynie, gdzie złoży pewne oświadczenia co do sytuacyi politycznej i rozwinie program najważniejszych prac sejmu. Z pewnej strony zapowiadają, iż Tisza przy tej sposobności ma wyraźnie oświadczyć, że zdaniem jego nadeszła już kilka krotnie wskazywana chwila, w której upaństwowienie administracyi, a względnie jej radykalna reforma, stała się absolutną koniecznością. Rzecz naturalna, iż szef gabinetu zakreśli bardziej szczegółowo granice i sposób tej reformy. Tak więc widać, iż w łonie całego gabinetu panuje zupełna zgoda co do tej kwestyi, żywo opinię publiczną kraju zajmującej, a p. Tisza przeprowadzeniu reformy administracyjnej nietylko nie będzie stawiał żadnych trudności, lecz ze swej strony poprze ją z całą usilnością.

Zdumiewające wieści, jakie niedawno przyniosła *Opinione* włoska o mniemanym zamiarze Francyi nagłego uderzenia na Spezzię i dodaną do tego przestrogę dla Francyi, że na podobne niespodzianki istnieje przymierze angielsko-włoskie, rozproszył wcześnie Fergusson oświadczeniem swem w Izbie niższej angielskiej, którego wyczerpujące brzmienie podał nam już telegram sobotni.

Jakby mszcząc się za te pogłoski, „podające Francyę w podejrzenie zamiarów niespodzianych napaści, puścił znów w obieg *Temps* francuski nową kaczkę dziennikarską w formie korespondencyi z Wiednia, że tam odbyła się pod przewodnictwem Cesarza wielka rada ministeryalna, na której rozważano kwestyę najstosowniejszej pory wtargnięcia do Serbii. Minister wojny miał oświadczyć, że dwa korpusy znajdują się już w tym celu w zupełnej gotowości do wojny. Postanowiono jednak wstrzymać się aż król Milan, którego oczekują w Serbii, zażąda interwencyi Austryi.

Najlepszą ilustracyą tej bajki jest fakt, że wtenczas, kiedy się rada ta odbyć miała, nie było w Wiedniu ani Cesarza, ani ministra wojny.

Wiadomość, że car skorzysta może z podróży swej do Danii, aby oddać nareszcie cesarzowi niemieckiemu wizytę, zaczyna nabierać pewnego prawdopodobieństwa, z tego bowiem, że cesarz Wilhelm przesłał carowi swój portret, można wnosić, że dwór niemiecki musi już być o zamiarze odwiedzin cara uwiadomiony. Oznaczanie terminu przyjazdu okaże się zapewne przedwczesnem, wiadomo bowiem, że takie rzeczy ogłaszają się teraz w Rosyi dopiero w ostatniej chwili.

Między organami radykałów i liberałów w Serbii powstała zacięta polemika. Materyału dostarcza rozbójnictwo, jakie się teraz w kraju zagęściło.

Serbska Nezawisnost, organ stronnictwa liberalnego utrzymuje, że wszystko co głoszono o przerażającem gospodarstwie opryszków, jest, mimo zaprzeczeń pism rządowych, aż nadto prawdziwem i mówi dalej: „Serbia znajduje się w stanie zupełnej anarchii. Rozrzutność radykałów przekracza wszelkie granice. Postępowcy podwajali pensye swym stronnikom, radykalni zwiększają im je w czwórnasób. Za czasów rządu progresistów dostawał pierwszy lepszy człowiek z ulicy, który się do stronnictwa ich przyłączył, zaraz urząd z pensyą 2,000 franków, podobnych ludzi obdarzają radykalni dziś trzema do czterech tysięcy franków, a są i tacy, którzy i 12 tysięcy dostają. Monopol tytoniowy stał się monopolem zgłodniałych radykałów. Dawni kryminaliści i znani złodzieje dostają teraz w ręce główne trafiki, a ludzie, których dawniej w redakcyi *Odjeka* tylko do przylepiania marek używano, zajmują teraz urzędy dyrektorów i budują sobie domy. Czerkiestwo polityczne bierze górę w kraju. Liczba opryszków wzrasta. Kupiec Bazak, który za wykup porwanego syna musiał zapłacić tysiąc dukatów, zawołał: Niech mnie Bóg strzeże przed taką ojczyzną, która choć pobiera odemnie kilkaset dukatów podatku, nie umie zapewnić mi ani życia, ani majątku! A ma zupełną słuszność. Serbia stała się dziś krajem samowoli i bezprawia. Tylko radykały doznają dobrodziejstwa praw, a opryszki, owi radykaliści leśni, względności, równającej się prawie opiece. Tak pozostać nie może. Powinniśmy się wszyscy wziąść za ręce, aby gwałtom, jakich dokonują radykaliści i opryszki koniec położyć. Musimy wszelkiemi siłami zwalczać ten system czerkieski, jaki we wszystkich kierunkach górę brać zaczyna.“

Odjek, organ radykalistów zarzuca w odpowiedzi na powyższy artykuł brak patryotyzmu opozycyi, która całą odpowiedzialność za gospodarstwo opryszków zrzuca na obecnie rządzące stronnictwo, chociaż rozbójnictwo powstało i wzrosło, jak twierdzi, już za poprzednich rządów. Nawet tak bezwzględne rządy, jakiemi były rządy Mikołaja Kristicza, nie zdołały mu zapobiedz. „Trudność wytępienia go, mówi dalej *Odjek*, spada dlatego jedynie na rząd obecny, że go poprzednie nie tępiły w zarodzie, kiedy go łatwiej było pokonać. Ale wtenczas nie wolno było o tem pisać, a dziś nadużywają stronnictwa niechętne obecnemu rządowi wolności druku. Liberały i progresiści, którzy kraj zniszczyli, zarzucają teraz radykalistom, że cierpią opryszków i przypisują im nawet wspólność z nimi. Jest to ulubiony system każdego stronnictwa, które już wygospodarowało. Rozbójnictwo jest posiewem dawnych rządów, a jeśli zarzuty czynione radykałom nie ustaną, przystąpią oni do odsłonięcia całego szkaradzieństwa poprzedników swoich.“

Polemika ta charakteryzuje dosadnie obecny stan rzeczy w Serbii.

Taki stan rzeczy zastanie Milan za przybyciem swojem, które teraz znów do środy odłożonem zostało.

Nord wyraża swe zdziwienie, że pojawienie się opryszków w Serbii i uzbrojenie trzeciego powołania uważają w świecie za coś tak bardzo nadzwyczajnego. Obawy wojenne, szerzone z tego powodu z Wiednia, nie mają najmniejszej podstawy. Nie zanosi się też dotąd w Serbii na wojnę domową. Gdyby nawet, mówi dalej *Nord*, przybywający teraz Milan był do tego stopnia pozbawionym wszelkiego patryotyzmu, aby w interesie Austryi wzniecać niepokoje, okazałoby się, że jest w tej mierze zupełnie bezwładnym. „Austrya szuka oczywiście, w swej niecierpliwości, powodu do interweniowania w Serbii, nie znajdzie go jednak pod żadnym pozorem.“

Now. Wremja zaś odzywa się o zamierzonej podróży Milana do Serbii w te słowa: „Gdyby Milan zamierzał podjąć jakie usiłowania w kierunku zmiany obecnego stanu rzeczy w Serbii, znalazłby rząd obecny serbski dosyć siły do zapobieżenia temu. Już samo rozdanie broni trzeciemu powołaniu, które już za dawnych rządów chciało się zbrojnie oprzeć polityce austrofilskiej, jest jednem z bardzo skutecznych przygotowań do takiego oporu.“

„Król Milan, mówi dalej *Now. Wremja,* zastrzegł sobie prawo wychowania młodego króla. Wie jednak świat dobrze, jak z całego usposobienia swego jest do tego niezdatnym. Niechętny mu rząd znajdzie więc w racyi stanu dostateczne przyczyny do zabrania mu tego prawa, a przynajmniej ograniczenia go w niem. Wiemy, że rząd życzy sobie, aby król długo w Serbii nie bawił. W tej mierze nie potrzebuje uczynić niczego więcej, jak przyspieszyć przyjazd Natalii do Serbii.“

Z tych słów wynika dość jasno, że zbliżanie się w tej chwili Natalii do granicy serbskiej natchnionem zostało przez sfery rosyjskie.

We Francyi zwróconą jest teraz cała uwaga na wybory do 24 rad departamentowych, z nich bowiem poznać już będzie można do pewnego stopnia usposobienie kraju i wyprowadzać pewne wnioski co do ducha, w jakim wypadną wybory jesienne do Izby deputowanych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 lipca.

(Pomnożenie posterunków żandarmeryi w Galicyi. — Losowanie premii z fundacyi Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych).

(X) Na mocy ustawy finansowej z r. b. postanowiło ministerstwo obrony krajowej zwiększyć dotychczasowy stan żandarmeryi o jednego sztabowego oficera, o jednego oficera rachunkowego, dziewięciu oficerów wyższych, jednego wachmistrza, 51 komendantów posterunkowych (*postenführer*) i 192 żandarmów.

Zwiększenie siły żandarmeryi miało na celu utworzenie nowego oddziału komendy w Jarosławiu, przydzielenie po jednym niższym oficerze do szkół żandarmeryi we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie i Sanoku, a nadto utworzenie nowych 48 posterunków, oraz pomnożenie niektórych dotychczasowych posterunków o 37 ludzi.

Nowe posterunki żandarmeryi w zachodniej Galicyi zaprojektowane zostały w powiecie bocheńskim w Szarowie (4 ludzi); w powiecie brzeskim w Biadolinach (4 ludzi); w powiecie chrzanowskim w Nowej górze (4 ludzi); w powiecie grybowskim w Stróżach wyższych (2 ludzi); w pow. krakowskim w Gebułtowie (4 ludzi), Kantorowicach (4 ludzi) i Wyciążu (4 ludzi); w pow. krośnieńskim w Iwoniczu (4 ludzi); w pow. łańcuckim w Brzyskiej Woli (4 ludzi); w pow. niziańskim w Jarocinie (4 ludzi) i Kopkach (4 ludzi); w pow. pilznieńskim w Czarnej (4 ludzi); w pow. rzeszowskim w Strażowie (4 ludzi); w pow. tarnowskim w Gromniku (4 ludzi); w pow. tarnobrzeskim w Antoniowie (4 ludzi); w pow. wielickim w Bierzanowie (4 ludzi) i w żywieckim w Górce węgierskiej (4 ludzi).

Pomnożenie istniejących już posterunków w zachodniej Galicyi nastąpi w Białej i Kozach pow. bialski i w Trzcianie pow. rzeszowski.

Nowe posterunki zostaną wprowadzone w życie dopiero z dniem 1 września b. r. Oczywista, że wobec tak wielkiego pomnożenia stanu żandarmeryi, okazała się potrzeba przyjęcia nowych ludzi, oraz poduczenia ich do nowego zawodu. W tym celu tutejsza krajowa komenda żandarmeryi otworzyła we Lwowie 6 miesięczny kurs naukowy dla aspirantów żandarmeryi, który trwać będzie do połowy grudnia b. r. Kurs ten dla jednych i tychsamych aspirantów trwać ma jednak tylko trzy miesiące, w ten sposób około 120 żandarmów ukwalifikowanych wyjdzie ze szkoły już we wrześniu, drugie tyle zaś w grudniu b. r.

Tak znaczne powiększenie stanu żandarmeryi było dla bezpieczeństwa publicznego nader pożądane, gdyż odtąd dotychczasowe posterunki będą miały znacznie mniejsze rewiry do patrolowania, a tem samem będą w możności wykonywać swą służbę o wiele skuteczniej. Fundusz krajowy ponieść jednak musi nowe, znaczne ofiary, spowodowane kosztami kwaterunkowemi.

Śp. Wincenty Łodzia Poniński ustanowił w r. 1855 fundacyę swego imienia, przeznaczając odsetki z kapitału fundacyjnego na cztery premie dla czeladników rzemieślniczych, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu. Premie te zastrzeżone zostały dla czeladników, urodzonych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem i tu przynależnych, rzymsko-, grecko- lub ormiańsko-katolickiego obrządku. Wykazać oni dalej muszą, iż wyuczyli się według istniejących przepisów jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania tego rzemiosła, jednak dla ubóstwa nie mogą założyć własnego warstatu. Fundacya ta weszła w życie w r. 1862.

Na mocy rozpisanego w r. b. przez Wydział krajowy konkursu wyznaczone zostały do wylosowania cztery premie, mianowicie I w kwocie 876 złr, II w kwocie 730 złr., III w kwocie 584 złr., IV w kwocie 438 złr.

Wczoraj o godzinie 8 rano odbyło się w tutejszej katedrze nabożeństwo żałobne za duszę śp. fundatora, na którem byli obecni czeladnicy rzemieślnicy, przypuszczeni w r. b. do losowania. Następnie odbyło się publiczne losowanie w lokalnościach tutejszego Stowarzyszenia czeladzi katolickich „Skała“. W skład komisyi, która badała podania petentów i w obecności której odbył się akt losowania, wchodzili pp.: Karol K u c h a r s k i, jako delegat Wydziału krajowego oraz przewodniczący komisyi; Aleksander G e t r i t z, zastępca przełożonego Stowarzyszenia czeladników „Skała“; Franciszek G ł o d z i ń s k i, jako delegat Rady miejskiej; Stanisław C i u c h c i ń s k i, jako delegat Izby handlowo-przemysłowej; Emil C o s s a, jako delegat lwowskiego Magistratu, oraz Mieczysław P u l i k o w s k i, jako komisarz rządowy.

Do losowania zgłosiło się 1.047 petentów, z tych 45 odrzucono, 20 zaś nieodebrało swych kart legitymacyjnych, zatem przystąpiło do losowania tylko 982 czeladników.

Premie wygrali następujący czeladnicy: Władysław S m o l a n a, stolarz ze Lwowa, 876 złr.; Ignacy K o n i e c z n y, szewc ze Lwowa, 730 złr.; Antoni J a s i ń s k i, stelmach ze Lwowa, 584 złr.; i Józef Z a k r z e w k i, rzeźnik ze Lwowa 438 złr.

Udział czeladników zamiejscowych, a między tymi i krakowskich, w tegorocznem losowaniu był stosunkowo dość nieznaczny. Losowanie trwało od godz. 9 rano do 9 wieczór.

W sprawie wyjazdu Ojca św.

zamieszcza *Revue des deux Mondes* swoje uwagi i zapatrywania, które przytaczamy w streszczeniu.

W szczególny sposób — czytamy tam — rozmnożyły się od ćwierć wieku kwestye, które zagrażają spokojowi świata. Są one najrozmaitszej natury, a bez zaprzeczenia jedną z najdelikatniejszych jest kwestya niepodległości Stolicy św., rezydencyi Najwyższego Kapłana w Rzymie, którą bieg wypadków zmienił, która dotyka wszystkiego, tak porządku europejskiego i spokoju dyplomatycznego, jak i spokoju moralnego, z którą wszystkie polityki mimowolnie liczyć się muszą. Naprożno myślą Włosi, że ją stłumią albo pokryją, twierdząc, że nie istnieje ona od chwili, z którą zajęli Rzym, że pozostała tylko kwestya czysto wewnętrzna, czysto włoska. Rzeczywistość

Pogadanka o Wystawie Paryskiej.

Czas nie może się chyba uskarżać na brak wiadomości z wystawy. Wszystkie jego piętra zajęte były opisami, jak piętra „Grand Hotelu“ w Paryżu gośćmi. Ale bo też i wystawa przedstawia taką niewyczerpaną ilość rzeczy pięknych, zajmujących i różnorodnych, że skończyć nie można ani wyczerpnąć tego wszystkiego. Wychwalają umiejętność Francuzów w urządzeniu wystawy, ich gust i praktyczność, — tak, z tem mógłby zwiedzający oswoić się, i po dniach kilku nużącego dreptania opuścić ją bez żalu — ale tu olbrzymi materyał nie daje spoczynku — materyał przytem tak wytworny, że trzeba widzieć i zwiedzić, bo się czegoś podobnego może nigdzie nie zobaczy. — To, co sama Francya dostarczyła, jest w stanie zapełnić olbrzymią wystawę, inne kraje razem wziąwszy nie dały nawet połowy tego, ale też i te masy ludzi, którzy wystawę zwiedzają, to Francuzi ze stolicy i z prowincyi, wśród których cudzoziemcy zupełnie nikną, i mogłoby ich zupełnie nie być, a wystawa przecie udałaby się. Napływ cudzoziemców wzrasta, jak powiadają, z każdym dniem, a Anglicy i Amerykanie są podobno bardzo licznie reprezentowani, mnie się jednak zdaje, że pierwszeństwo należy się chyba pod tym względem mieszkańcom Rosyi; z językiem rosyjskim najczęściej się spotkać można tak na wystawie, jak i w mieście, a może też i głośniej oni obecnie rozmawiają niż inni. — Przyjazd kilkuset, czy też tysiąca Węgrów, narobił przez dni parę nieco wrzawy. Muzyka cygańska wygrywa z wielkiem powodzeniem — tylko kapelmistrz jej nie miał w Paryżu powodzenia. Złapano go bowiem w Luwrze na kradzieży szczotki, poczem pokazało się, że zabiegliwy muzyk, zarabiający w czasie wystawy przeszło 50 franków dziennie, używał wolnych chwil na sprzątanie łańcuszków, spinek, wachlarzy i t. p. Trzy miesiące kozy, nudy i utrata zarobku będą stanowiły rezultat tej zbytecznej zabiegliwości.

Amerykanie narobili wrzawy pomnikiem wolności na Grenelle, który w darze dla miasta Paryża wystawili. Odsłonięcie pomnika miało miejsce dnia 4go lipca, a plac wystawy był ożywionym bardziej niż kiedykolwiek.

W dnie uroczystości niezliczone masy pospólstwa zapełniają plac; pod wieżą Eiffel przecisnąć się nie można, wszystkie krzesła, ławki, krawędzie basenów, a nawet gazony zajęte przez publiczność. Ludzie zadyszani i spoceni biegną niewiadomo gdzie i po co. Wszystko to niesie koszyki z wiktuałami, a często koszyki tak spore, że mąż i żona dobrze pod ich ciężarem zmachani; w dodatku biedne mężysko popycha przed sobą wózek, z którego wyglądają nożęta małego dziecka. Tym wózkiem toruje sobie taki jegomość drogę ku utrapieniu przechodniów. Około domków i pawilonów uwija się ta czereda, a taka ciekawa i niestrudzona, że wszędzie zajrzy, bodaj do domku greckiego lub rzymskiego, gdzie nic wewnątrz niema, wychodzi i drapie sie po wszystkich schodach, oczywiście z koszykami, jak z *vademecum*, w których wnętrzu spoczywają niewypowiedziane delicye. Wózki z dziećmi pozostają wówczas na środku ulicy pod dozorem nie wiele większych bębnów. Po bokach, nawet na krawędziach gazonów rozłożyły się pomimo wyraźnego zakazu całe obozy konsumentów. Widać potężne kości, na których przed chwilą była szynka. Czasem resztkami na kości zaspakajają apetyt obgryzując ją w kółko przez podawanego. Taka rodzina zjadłszy wszystko, posuwa się zwolna ku pawilonom wystawy, i wyciera tłuste ręce o kanapy.

Wówczas to słyszeć można co chwila: *Regarde, regarde, comme c'est drôle!* Tem słowem *drôle*, obdarzają prześliczne fontanny, obrazy, rzeźby i wszystko, co widzą. Nieoświecony Francuz jest ciemny jak noc, a przytem nie lubi się dziwić i ma wstręt do zachwytu. Przyznam się, że ten pierwszy dzień wystawy był raczej nużący, niż przyjemny, ta piękna, dystyngowana publiczność francuska, znikła gdzieś bez śladu. Tylko na wieży Eiffel dzięki pięciu frankom, które trzeba opłacić, aby się dostać na szczyt, spotyka się jakieś lepsze figury. Za to okrzyczana drożyzna, o której słyszałem i czytałem w kraju, okazuje się zupełnie inaczej. Że cały Paryż podrożał, to pewna, ale nie w tym stopniu jak opowiadają. Na placu wystawy można zjeść przyzwoity obiad za pięć franków, śniadanie za cztery. Mieszkanie w środku miasta można dostać za 4 — 6 franków dziennie — a kto ma 25 franków na dzień, ten może wszędzie być, wszystko widzieć a nawet próbować szczęścia na premię w *verreries italiennes*.

Wieczorny widok wynagrodził jednak za cały dzień. Wspaniałość oświetlenia już była nieraz opisywaną — i nie wyobrażam sobie, aby jakiekolwiek pióro mogło zdobyć się na równie wspaniały obraz. W tem nieprzebranem morzu świateł mienią się wodotryski, oświetlane grą najcudowniejszych barw elektrycznych — wieża Eiffel rzuca zapomocą reflektorów snopy światła aż na obelisk na placu Zgody. Z każdego punktu nowe roztaczają się cuda i chciałoby się być wszędzie, aby niczego nie stracić. Tę ochotę mają widocznie wszyscy, gdyż rozpoczyna się zawzięta bieganina i rozpaczliwe potrącanie tak, że po chwili ma się ochotę uciekania jak najdalej. Po dziesiątej olbrzymia fala płynie ku wszystkim bramom i tu dopiero zaczyna się istne piekło. Omnibusy, dorożki, statki i wszelkie ekwipażę zapchane publicznością, a reszta rada nie rada udaje się na piechotę do miasta. Ale zdarza się czesto, że małe omnibusy wracają puste, bo nie mają napisów i nikt nie zważa na nie pomimo najusilniejszego wołania ze strony konduktora; a w takim to omnibusie można nieraz dostać się bardzo wygodnie na plac Opery lub na główne bulwary.

Że ludzie robią wszelkie wysiłki, aby zarobić, nic dziwnego — ale jak dalece idą w pomysłach, to przykład, że gdy jednego dnia przybyłem na wystawę w dorożce w towarzystwie damy i jej syna, przyskoczył do nas w chwili wysiadania jakiś komisyoner i podając rękę mojej towarzyszce, rzekł: „To do mnie należy służyć damom“. Zapłaciłem za tę usługę chętnie, tak mnie ten pomysł ubawił.

Powodzenie wystawy i olbrzymi napływ ludzi nie zmienił fizyognomii miasta, chyba tylko w okolicach wystawy, gdzie przedtem niebezpiecznie było zapuszczać się nocą. Puste i złowrogie Pole Marsowe, materyał niegdyś niewyczerpany dla sensacyjnych i dramatycznych wypadków, opisywanych skwapliwie w dziennikach, zamieniło się na miejsce z tysiąca nocy. Tam też życie obecnie wre i kipi, a o każdej godzinie jest nieustanny ruch.

Wiele opowiadano u nas w kraju o niesłychanych kradzieżach i bandach formalnych złodziei; tymczasem kronika paryska miewa do zapisania zwykłe tylko wypadki, które zdarzają się zawsze. Na wystawie o niczem podobnem nie słychać. Wprawdzie, gdy prezydent Carnot przybył na wystawę, zdarzyło się, że złodzieja, wyciągającego z kieszeni damy portmonetkę, chwycił za rękę p. Lozé, dyrektor policyi, ale widocznie wypadki kradzieży nie są tak częste, jak skoro to i biedny węgierski kapelmistrz, o którym wspominałem, tyle hałasu sprawiło.

Anneksy wystawy i widowiska stanowią niemal drugą wystawę, godną nietylko widzenia, ale i dokładnego zwiedzenia. Pomijając już budynki i przedmioty, znajdujące się wzdłuż Sekwany, cała bastyla ze starożytnym Paryżem jest istotnie arcydziełem.

Na niewielkiej stosunkowo przestrzeni są ulice starego Paryża ze sklepami, kawiarniami, gdzie wszystko do najdrobniejszych szczegółów jest wiernem — bo nawet sprzedający mają kostiumy ówczesne. — W kawiarniach śpiewają śpiewki stare przy akompaniamencie skrzypców, gwardya szwajcarska gra marsze stare; Bastyla urządzoną jest tak jak była przed zdobyciem — a po celach i piwnicach siedzą więźniowie

Wieczorem codzień jest olbrzymie widowisko, przedstawiające zdobycie bastyli. Przechadzka parogodzinna po tym anneksie, jest w najwyższym stopniu interesującą.

Przedstawienie w cyrku Buffala jest niezmiernie zajmującem przez minut kilkanaście, potem tesame sceny powtarzające się nudzą i nużą. — Po co jednak sam Buffalo, pułkownik i bohater, bierze w tych przedstawieniach udział, łapie na lasso dzikie konie i strzela w powietrzu do piłek, tego trudno pojąć, zwłaszcza gdy inni lepiej to robią od niego. Równie zabawnie wygląda p. Buffalo na przejażdżce po lasku bulońskim. — Wśród kwiatów, które wloką się prawie za powozem, siedzi długowłosy bohater, uśmiechając się na prawo i na lewo do publiczności gapiącej się i śmiejącej. Parę dni temu, na podobnym spacerze widziałem w lasku Buffala — i zdarzył wypadek, że tuż za nim jechał okrzyczany i osławiony Mayer, w powozie kwiatami zasypanym. — Tak więc naraz można było zobaczyć słynnych klownów z areny cyrkowej i politycznej.

Hippodrom wobec niebezpiecznej konkurencyi Buffala, daje przedstawienia lwa, woltyżującego na koniu! Oto co znaczy nie dać za wygraną. — Oczekiwaliśmy tu z wielką niecierpliwością uroczystości 14 lipca. — Olbrzymie afisze i równie olbrzymie przygotowania, zdawały się zapowiadać coś niebywałego dotychczas. Tymczasem 14 lipca przyniósł gęste chmury i rzęsisty deszcz.

Parada wojskowa, jakkolwiek wspaniała, ucierpiała wiele, a jeszcze więcej ci, co wśród deszczu na trybunach czekali na nią kilka godzin. Wieczorem oświetlenie było o wiele skromniejsze, niż po inne lata. Bale publiczne były po błocie bez ochoty, a publiczności snującej się na bulwarach wcale nie tyle, ileby mogło być. Uroczystość widocznie już spowszedniała i zaczyna Paryżan nudzić. Zachowanie się ludności było tak spokojne, jak codzień. Trochę tylko krzyku, pisku i potrącania wzajemnego więcej. Z awantur jedyna na Rue Royale zajmowała publiczność bulwarową przez parę godzin na drugi dzień. Tu bowiem przed kawiarnią wystawiono aż na środek ulicy mnóstwo stolików i krzeseł, które przypadkowo przechodzący wywracali. Mała kłótnia pomiędzy garsonem i jakąś figurą sprowadziła tłumy ludzi, którzy potłukli najprzód krzesła i stoliki, a gdy spostrzeżono, że na kawiarni niema chorągwi, rzucono się na lokal i potłuczono wszystko, w przekonaniu, że właścicielem kawiarni jest Niemiec. Jakoż rzeczywiście kawiarnia należy do Szwajcara. Biedny Szwajcar musiał za Niemców pokutować.

Na zakończenie tych różnorodnych wiadomości winienem wspomnieć o świecie muzycznym, zwłaszcza, że są rzeczy nas bardzo obchodzące.

I tak, na konkursie fugi w tutejszem konserwatoryum zdobył nagrodę pierwszą Zygmunt Stojowski; zdobył świetnie, bo praca jego przewyższyła o wiele prace innych. To też Ambroise Thomas, ogłaszając wynik konkursu, dodał z naciskiem, że pierwszeństwo Stojowskiemu przyznane zostało „jednogłośnie“. Jest to fakt dla nas bardzo radosny. Młody chłopiec, dobijający się wśród obcych i u obcych uznania i zdobywający świetnie to uznanie, jest też przedmiotem licznych rozmów, a Francuzi zajmują się nim jako zwycięzcą. Teraz czeka go jeszcze konkurs gry na fortepianie, i nie wątpię, że zwycięży, bo talent jego góruje bez wątpienia nad innemi.

Bohaterem i przedmiotem powszechnego zajęcia jest Paderewski, i trzeba być w Paryżu, aby mieć pojęcie o jego bajecznem powodzeniu. Obecnie Paderewskiego nie chwalą, ale uwielbiają. Miałem sposobność przekonania się o tem nieskończoną ilość razy. Jego ukazanie się gdziekolwiek wzbudza sensacyę, palcem go pokazują i biegną go zobaczyć. I nic dziwnego. Ale co szczególne, że ten człowiek wyrósł pracą, wytrwałością i wiarą w siebie w dwóch latach na takiego tytana. Od artystów wiele wymagam, ale nie pamiętam, aby mi którykolwiek pozostawił tak potężne wrażenie, jak grą swoją Paderewski.

Jeszcze nie koniec tych dowodów, jak Polacy umieją zdobyć stanowisko, bo i Władysław Górski, skrzypek, stanął w Paryżu bardzo wysoko i powszechnie jest cenionym.

Na wystawie fortepianów Kerntopf z Warszawy wystawił prześliczny instrument, którym pochlubićby się mogła każda fabryka zagraniczna. — W ubiegły czwartek dawałem tu koncert na fortepianie Kerntopfa, a publiczność zachwyconą była pięknością i potęgą tonu tego instrumentu.

FRANCISZEK BYLICKI.

rozprasza ich złudzenie. Zadanie nie jest rozwiązane; pozostaje ono nietknięte i wystarczy małe jakieś zajście, by je oświecić w całej jego ważności, z wszystkiemi jego właściwościami i następstwami. Tym razem wystarczyło hałaśliwe uczczenie pamięci filozofa, który o podobnym zaszczycie nigdy ani zamarzyć nie mógł: wspomnienie Giordana Bruno, uroczystość, której wolnomyśliciele włoscy chcieli widocznie nadać charakter manifestacyi przeciwko papieztwu, a którą Ojciec św. z swej strony odczuł jako zniewagę. Papież Leon XIII nie poprzestał na proteście wzruszającym, wygłoszonym na konsystorzu przeciw aktowi dokonanemu o kilka kroków od Watykanu i z przyzwoleniem rządu. Po raz pierwszy zdaje się on przewidywać potrzebę opuszczenia Rzymu, poszukania schronienia w obcym kraju. Rzecz dziwna! od blizko lat 20 Włosi są w Rzymie, który przedzierżgnięto w stolicę nowego królestwa; zostają oni tam bez oporu, bez protestu ze strony rządów europejskich. Mieli szczęście ujrzenia na Stolicy Apostolskiej Papieża z umysłem politycznym i umiarkowanym. W rzeczywistości nie postąpili oni ani kroku naprzód; przy pierwszej sposobności ukazuje im się taż sama trudność równie poważna, równie nierozwikłana. Wszystko kończy się groźbą wyjazdu Papieża, co nie stanowiłoby rozwiązania kwestyi.

Możnaby zastosować do tej wspólnej egzystencyi papieztwa i rządu włoskiego w Rzymie, co powiedział kardynał Retz, mówiąc o prawach króla i prawach ludu, które „nigdy lepiej się nie zgadzają, jak w milczeniu.“ Widocznie Włosi mieli w tem interes, aby utrzymać to „milczenie“ korzystne, unikać starcia, nieporozumień i zatargów, zostawić Papieżowi pozory, przywileje, urok niepodległości, słowem dać mu stanowisko takie, aby mógł zawsze wydawać się wolnym i szanowanym naczelnikiem Kościoła w oczach wszystkich katolików. To rozumiał też Cavour niegdyś, kiedy jako człowiek zdolny wykonać swój program mówił, że należało iść do Rzymu „nie ujmując nic godności i niepodległości Papieża.“ Było to także do pewnego stopnia, myślą i przedmiotem praw gwarancyjnych.

Niestety zbyt jest jasnem, że jeżeli były życzenia, a nawet próby zgody, były także z drugiej strony akta, prawa karne, wywłaszczenia, manifestacye urządzane albo tolerowane, drobne napaści, które Więzień watykański mógł uważać jako zamachy na swoją godność i powagę moralną. Apoteoza Giordana Bruno, której odgłosy mógł słyszeć Leon XIII, była tylko ostatnią okolicznością, jaką mógł przytoczyć na dowód nicości prawa gwarancyi, a przez nieskuteczność prawa gwarancyi wykazać potrzebę niepodległości realniejszej, lepiej zapewnionej. Włosi w swej niecierpliwości nie uważali, że zdradzali tajemnicę pewnej niezgodności, która może leżała w naturze rzeczy, której atoli nie należało przynajmniej więcej jeszcze uwydatniać. Nie wiedzieli oni, że ograniczając papieztwo w niepodległości, skrępowane w czynie, dotknięte w godności, stwarzali sytuacyę niemożliwą. Zapomnieli oni, że mieli do czynienia z osobistością, która była nietylko włoskim prałatem, Biskupem rzymskim, mieszkającym w Watykanie, ale nadto Głową Kościoła powszechnego, władcą milionów katolików, — i rzecz dziwna, oto cudzoziemiec, sprzymierzeniec, naczelnik państwa protestanckiego przypomniał im, że wielki ten starzec w Watykanie jest szanowaną potęgą moralną. Zapomnieli oni o tem; wystawili się na to, że potęgę, którą uważali za podrzędną, podniesiono do jej wysokości, wezwano na rozjemcę w zatargu międzynarodowym. I oto jakim sposobem Włosi uczynili dla swej polityki wewnętrznej wszelkie rozwiązanie, jeżeli nie niemożliwem, to przynajmniej trudnem; ale przedewszystkiem swą polityką zewnętrzną pomnożyli oni trudności, czyniąc pochwytniejszemi możliwe następstwa współczesnych rewolucyj.

Dopóki Namiestnik Kościoła miał swoje małe państwo, miasto Rzym, dopóty bez trudności utrzymywał swą neutralność uznaną i zagwarantowaną, swą wyższą i bezstronną nienaruszalność, poza obrębem waśni ludów, dla których bez różnicy nie przestał być wodzem duchowym, wielkim kierownikiem sumień. Dopóki Włochy, nawet po zajęciu Rzymu, zachowały swobodę i niezależność swej polityki, nie narażając się w zatargach, w których nie miały do bronienia interesów nie będących w niebezpieczeństwie, ani do strzeżenia bezpieczeństwa, któremu nic nie groziło, dopóty sytuacya była jeszcze znośną. W dniu, w którym Włochy z własnego popędu, ulegając manii wielkości, marząc o potrójnem przymierzu, o wielkich kombinacyach, pozwoliły się wciągnąć bez powodu do ogólnej zamieszki, wszystko się zmieniło widocznie, a tego dnia wielki samotnik watykański mógł zapytać sam siebie, co mu uczynić należy, czy ma pozostać w obozie jednego z narodów katolickich, uwikłanych w wojnę. Czy Papież Leon XIII uczynił postanowienie zgodnie z świętem Kolegium, zebranem w końcu zeszłego miesiąca na tajnym konsystorzu? Czy uwydatnił okoliczności, dla których uważałby się zniewolony opuścić Watykan, i czy wskazał kraj obcy, w którym poszuka schronienia? Czy wybrał Hiszpanię jako okolicę najwięcej oddaloną od bitew i walk krwawych?

Nic jeszcze nie wiadomo; powiedzieć tylko można, że kwestyę tę poruszano, że istnieje i że wypływa właśnie z tej sytuacyi, jaką stworzono, gdzie wódz katolicyzmu, w braku niepodległości, dostatecznie i publicznie zagwarantowanej, nie uważałby za podobne przyjąć pozorów solidarności z jedną z potęg walczących. Gdyby wyjazd Papieża miał się urzeczywistnić, byłby to bez wątpienia wypadek ważny, tak z samej natury, jak i z następstw, jakie mógłby pociągnąć za sobą w obecnym stanie rzeczy. Byłoby to zerwaniem ostatniego węzła, łączącego papieztwo z Włochami, początkiem nowej ery dla Pontyfikatu. Włosi, którzy nie myślą, zaślepieni namiętnością, udawaliby może pewne zadowolenie, iż pozbyli się niewygodnego gościa. Ci, którzy myślą, którzy osądzają wypadki jako politycy, zajęci interesami swego kraju, prawdopodobnie nie cieszą się tak na wyjazd Papieża. Nie mogą oni nie wiedzieć tego, że wyjazd ten byłby jednym z ważniejszych ciosów, któryby zostawił pustkę w Watykanie, że kwestya weszłaby w nowy okres, nie będąc rozwiązaną, a jeżeli tego nie mówią głośno, to niemniej przyznają po cichu, że polityka prowadząca do takich ostateczności, nie może być najlepszą polityką.

Konwencya militarna.

Sygnalizowana telegraficznie w *N. Fr. Presse* korespondencya rzymska *Kuryera Warszawskiego* o konwencyi militarnej między Włochami a Niemcami, brzmi, jak następuje:

Po ostatnim pobycie króla Humberta w Berlinie rozgłosiły dzienniki francuskie, jakoby wielką nowość, że między Niemcami a Włochami zawartą została konwencya militarna. Wiadomość ta nie doznała z żadnej strony urzędowego zaprzeczenia, zarazem atoli nie wywołała wcale zaniepokojenia, do którego rzeczywiście powodu nie było.

Stanowisko Włoch w trójprzymierzu jest innem wobec Austryi, innem wobec Niemiec. W razie np. wojny Austryi z jednem z mocarstw, Włochy nie byłyby obowiązane pomagać Austryi; korzyść przymierza włoskiego dla Austryi jest ta, że nie potrzebuje obawiać się wojny podwójnej, że ma tyły zabezpieczone. Przeciwnie w wojnie Niemiec z Francyą, Włochy uczestniczyłyby bezpośrednio, taka zaś wojenna kooperacya wymaga oczywiście bardzo ścisłych i bardzo obszernych porozumień uprzednich. Dawniejsze stosunki przyjaźni a nawet wdzięczności Włoch dla Francyi nietylkoby ich od udziału w wojnie nie powstrzymały, ale przeciwnie, są one poniekąd kluczem do zrozumienia zaszłej zmiany.

Gdy Napeleon III zgodził się na utworzenie zjednoczonych Włoch, nie miał oczywiście zamiaru, ażeby stwarzać dla Francyi potężnego współzawodnika. Sądził on, że naturalnym następstwom utworzenia się wielkiego sąsiedniego państwa będzie mógł zapobiedz drogą rozmaitych środków, któremi wysoka polityka rozporządza. Z jednej strony występował on jako protektor Papieża i obsadził Rzym francuskiem wojskiem, przez co wbijał niejako gwóźdź w głowę włoskiego motyla. Z drugiej strony liczył na stosunki rodzinne dworów, na przywiązanie i wdzięczność Włochów, a nadewszystko na ówczesne niezmiernie potężne stanowisko Francyi. Zdawało się, że dopiął swojego celu; już około 1860 r. pisano w Anglii, że panowanie obce we Włoszech zmieniło tylko nazwę; czem była dawniej Austrya, tem stała się Francya. Włochy z boleścią znosiły ten epizod francuskiej przewagi, jako na razie nie dający się uniknąć, uważając go za przejściowy.

Trwał on też tylko do r. 1870, gdy Włosi zajęli Rzym, chełpiąc się wrzekomemi zwycięztwami odniesionemi nad garstką papieskich żołnierzy. Zresztą usposobienie Włoch nie zmieniło się. Irredenta sięgała aż do sfer rządowych, Niemców — wówczas zwycięzkich — nienawidzono, jako tradycyjnych *Tedeschi*, entuzyazmowano się dla Francyi, a nawet szukano nawiązania stosunków z Rosyą. Słowem, Włochy nie zdawały sobie długi czas sprawy ze swojego nowego położenia.

Dopiero gdy Francya znowu po klęskach do sił przychodzić zaczęła (pomimo waśni wewnętrznych), zakiełkowała we Włoszech świadomość niebezpiecznego ich położenia. Francya republikańska nie okazywała Włochom wcale sympatyi, a nawet pojawiły się prądy podżegające, aby we Włoszech szukać wynagrodzenia za poniesione straty; sądzono też w Paryżu, że Włochy bądźcobądź powinny być utrzymane pod wpływem Francyi. Dzienniki francuskie zaczęły szeroko tę politykę rozwijać, a wystąpienie Francyi w Tunisie i traktat Bardo dopiero Włochom oczy otwarły. Takiej bezwzględności dla swoich uczuć i interesów nie spodziewali się. Powstało oburzenie na to, że Francya traktuje Włochów jakby ludzi drugiej klasy, że przyjaźń ofiarowana przez rzeczpospolitą jest dla Włoch upokorzeniem. Sprzeczność interesów coraz bardziej uwidoczniała się; zjednoczone Włochy stały się rywalem Francyi na morzu Śródziemnem. Zaczęły robić awanse Anglii, zaczęły odsuwać Francyę od Wschodu, stawiać jej opór nawet na zachodnich wybrzeżach morza Śródziemnego. Zmiana ta usposobień musiała u Włochów samych wywołać wreszcie obawę, że Francya czyha na sposobność, ażeby im zadać cios kapitalny.

Pomiędzy Niemcami a Włochami istnieje oddawna konwencya względem kooperacyi wojennej przeciw Francyi, tak jak istnieje między Niemcami i Austryą względem kooperacyi wojennej w innych kierunkach. Wszystkie warunki tej konwencyi nie mogą być ani znane, ani ogłaszane, atoli podstawy ich nie są dla wszystkich tajnemi. Gdyby Włosi skierowali atak na francuskie pozycye w kierunku Mont-Cenis, nie byłoby to dla Niemiec korzystnem, Francuzi bowiem zatarasowaliby Briançon i Grenoble oraz wszystkie górskie drogi, do twierdz tych prowadzące, w sposób tak straszliwy, że najazd włoski z tej strony, spokojnie, z małemi siłami, a z niezmiernemi stratami dla nieprzyjaciela, odeprzeć byliby w stanie. Również nad starym rzymskim gościńcem, na południe od Nizzy, panują potężne forty i zamykają go niedostępnie. Jest prawdopodobnem, że Włosi, mimo wszelkiej trudności, podejmowaliby w tych kierunkach dywersye, które jednakże miałyby znaczenie tylko akcyj bocznych. Na ekspedycye morskie trudno, ażeby się Włosi ważyli wobec przewagi wojennej floty francuskiej. Obrony portów włoskich podjęłaby się zapewne przeciw inwazyi francuskiej flota angielska, lecz do akcyi zaczepnej nigdyby się Anglia nie nakłoniła.

Otóż, gdyby Włochy do żadnych innych operacyj, oprócz wyżej wymienionych, nie były zdolne, to całe przymierze z Włochami równałoby się wartością bańce mydlanej.

Niemcom na nicby ono się nie przydało, Włochy nie mogłyby wywrzeć żadnego wpływu na wynik wojny, ogromne ich uzbrojenia okazałyby się zgoła nieusprawiedliwionemi. A nadto upadłoby raz na zawsze znaczenie Włoch, gdyby się w akcyi europejskiej tylko do pozornych ruchów zdolnemi okazały. Wynika ztąd, że dla kooperacyi wojennej Włoch pozostaje jeden jedyny szlak, a mianowicie droga przez północne Alpy, ażeby Niemcom przynieść pomoc bezpośrednią.

Gdy zaś Gothard jest przez Szwajcaryę zamknięty, pozostaje dla Włoch jedyna możność przejścia przez Brenner, przez terytoryum austryackie. Armia włoska musi, jako czynna aljantka, przebyć Brenner z piorunową szybkością, pospieszyć ku Wogezom i zająć to stanowisko, jakie zajmowała w roku 1870 armia III-cia ówczesnego następcy tronu.

Ponieważ w tym razie znaczna część sił niemieckich byłaby absorbowaną gdzieindziej, musiałaby armia włoska wspólnie z niemiecką stoczyć walną bitwę około Metzu, w razie powodzenia przełamać łańcuch fortów francuskich po za Wogezami i podążyć na Paryż. Strasburg, jako podstawa operacyj włoskich, przybrałby podczas tej wojny charakter włoskiej niejako twierdzy. Ta właśnie okoliczność była powodem, że partya wojskowa w Berlinie usiłowała przyprowadzić do skutku podróż cesarza niemieckiego i króla włoskiego do Strasburga.

Konwencya wojenna, wymagająca marszu Włochów przez Brenner, musiała być zakomunikowaną Austryi i jest dokładnie jej znaną; Austrya bowiem musi uprzednio wszelkie środki przewozowe przygotować, a najpierw w kierunku Werony. Konwencya ta nadto nietylko nie jest tajemnicą dla Austryi, lecz musi ona zawarty w niej plan bardzo energicznie popierać. Im więcej bowiem sił włoskich stanie u Wogezów, tem więcej sił będą mogły Niemcy użyć w innych stronach. Konwencya ta i analogiczna konwencya pomiędzy Niemcami i Austryą dają bardzo dokładne wskazówki, do jakiego stopnia interesa trzech sprzymierzonych mocarstw wspólnie się wiążą.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Z Litomyśla donoszą: Tutejsza reprezentacya miasta uchwaliła przygotować dla monarchy uroczyste przyjęcie z okazyi pobytu jego podczas „wiekich manewrów w zamku litomyślskim. — Wszystkie domy zostaną udekorowane flagami, a prócz tego całe miasto będzie elektrycznie oświetlonem. Dla Arcyksięcia Albrechta i tegoż świty przygotowano apartamenta w dawnej szkole realnej.

Wojskowy pełnomocnik przy austro-węg. ambasadzie w Petersburgu pułkownik baron Edward Klepsch, przybył do Wiednia z Petersburga.

Przy ściślejszym wyborze do Sejmu z gmin wiejskich Neuhaus głosowało 144 wyborców. Wybrany został Jahn (ze stronnictwa staroczeskiego) 71 głosami, Młodoczech Stetka otrzymał 70 głosów. Niemieccy wyborcy wstrzymali się od głosowania.

Włoski ambasador w Wiedniu hr. Nigra przybył do Rzymu i odwiedził Crispiego, tudzież Damianiego, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Włoski konsul jeneralny w Tryeście Durando został przeniesiony do Liverpool, a konsul Malmusi z Liverpool do Tryestu.

Z Gracu donoszą:

Starostwo w Leoben postanowiło 39 robotników górniczych odesłać szupasem do miejsc przynależności i nieuwzględniło 7 rekursów, wniesionych przeciw temu zarządzeniu. Wczoraj wieczorem zakomunikowano Namiestnictwu telegraficznie uchwałę wydziału Rady gminnej w Leoben. Według tej uchwały ma przełożeństwo gminne udać się do starosty i do Namiestnika i wstrzymać odszupasowanie strejkujących robotników, albowiem środek ten mógłby wywołać rozgoryczenie i ekscesa. Namiestnictwo rozstrzygnęło w natychmiastowej odpowiedzi telegraficznej, że wspomniona uchwała wydziału Rady gminnej jest tylko nieprawnem mięszaniem się do zakresu działania władz państwowych, pożałowania godnem tem bardziej, iż w wysokim stopniu uwłacza powadze władzy i utrudnia jej zadanie. Według prywatnych wiadomości bezrobocie w Voistberg miało się już skończyć.

Z Rzymu.

Dziennik urzędowy ogłasza następujące sprawozdanie prefekta i kierownika jeneralnej dyrekcyi bezpieczeństwa publicznego do ministra spraw wewnętrznych:

W Rzymie ukonstytuowało się stowarzyszenie pod nazwą „Komitet dla Tryestu i Trydentu“, które przywłaszcza sobie autorytet rządu i zmierza do celów, przez które — według mojego zdania — przysługujące państwu prerogatywy zostają naruszone. Komitet ten, chcąc dopiąć swoich celów, doręczył policyi w Rzymie „Manifest dla Włochów“ celem osiągnięcia pozwolenia na ogłoszenie go. Pozwolenia tego, ma się rozumieć, nie udzielono. Wypowiedziane w manifeście idee i forma rozkazująca, w której komitet wyraża te idee, dają poznać, iż komitet rości pretensye do zajęcia miejsca króla, któremu zasadniczo wyłącznie przysługuje prawo zawierania traktatów pokojowych i wojennych. Autorowie tego manifestu depcą niezależność narodową, sankcyonowaną przez plebiscyty, przywłaszczają sobie charakter sędziów nad losami narodu i wzywają go pod fałszywym pozorem oswodzenia Tryestu i Trydentu do szerzenia w królestwie agitacyi i nieporządku. Ci rokoszanie obrażają rząd i parlament, twierdząc o tychże, iż nie pamiętają o prawach narodów, oraz przeklinają przymierze, stanowiące nietylko silny fundament pokoju europejskiego, lecz także i rękojmią niepodległosei i jedności Włoch wobec pewnej podstępnej narodowości, wobec ukrytych i otwartych wrogów. Tymczasem należy zaznaczyć, iż postępowanie „komitetu dla Tryestu i Trydentu“ szczególnie zmierza ku zamąceniu międzynarodowych stosunków istniejących między rządem króla i jednem z obcych mocarstw, tudzież ku przyprowadzeniu Włoch do stanu prawdziwego odosobnienia. Postępowanie takie jest karygodne według nowego kodeksu karnego, który aczkolwiek nieposiada siły prawa, niemniej przeto wkłada na rząd moralny obowiązek, niedopuszczenia, aby popełnioną została zbrodnia.

Dla wszystkich tych powyższych powodów niżej podpisany przedkłada W. Ekscelencyi do podpisu następujący projekt do dekretu z dnia 19 b. m.:

Dekret podpisany przez Crispiego z dnia 19 b. m. brzmi następująco:

Zważywszy, iż manifest „komitetu dla Tryestu i Trydentu“ z dnia 17 b. m. ma na celu uzurpacyę praw przysługujących na mocy art. 5 statutu królowi i tylko przez tegoż wykonywać się mających — dalej zważywszy, iż gdyby wyrażone przez podpisanych na manifeście zasady zostały wykonane, to czynności ustanowionych władz zostałyby przerwane, gdyż czynność osób prywatnych stanęłaby wówczas na miejscu czynności państwa — wreszcie zważywszy, iż postępowanie komitetu jest nietylko gwałtownem naruszeniem zasadniczej ustawy i plebiscytów, tworzących fundament narodowej monarchii, lecz iż tenże z całą świadomością dąży do zakłócenia międzynarodowych stosunków istniejących między Włochami a jednem z obcych mocarstw — postanawia się:

Art. I. „Komitet dla Tryestu i Trydentu“ jest rozwiązany.

Art. II. Wykraczający przeciw powyższemu dekretowi będą karani na mocy ustawy.

Art. III. Kwestorowi w Rzymie poleca się wykonanie tego dekretu.

Z Berlina.

Minister oświecenia Gossler, który skończył właśnie swą urzędową podróż po Szlezwiku i Holsztynie, badał przedewszystkiem stosunki szkolne i językowe północnego Szlezwiku. Jest tam około 200,000 mieszkańców, uważających język duński za ojczysty i z których większa część też istotnie po niemiecku nie umie. Dotychczas uwzględniała pruska administracya szkolna te stosunki, atoli odtąd ma to ustać; nic też dziwnego, że mieszkańcy północnego Szlezwiku wcale tem rozporządzeniem nie są zbudowani. Wysłali oni do p. Gosslera do Lügumkloster deputacyę, aby go skłonić do cofnięcia owego rozporządzenia. Nie wiadomo jeszcze, czy minister deputacyę przyjął czy nie.

Dra Schweningera zawezwano onegdaj do Warcina do ks. kanclerza, jak donosi *Post*.

Główny niemiecki organ katolicki *Germania* podnosi, że działanie niemieckiej komisyi kolonizacyjnej zwraca się nietylko przeciw żywiołowi polskiemu, ale i przeciw katolicyzmowi. „Ze kolonizacya państwowa — pisze ona — w Poznańskiem i Prusach Zachodnich przyniesie korzyści także protestantyzmowi, to już często przepowiadali katolicy i we wielu przypadkach to stwierdzili. Świeżo donoszą do *Westpr. Volksbl.* z powiatu brodnickiego, że protestantyzm w zakupionych w tym powiecie na kolonizacyę ziemiach rok rocznie co raz większe robi postępy. We wsi dominialnej B. znajduje się obecnie już tylko 6 rodzin katolickich Zarządzono też poszukiwania, jak daleko mieszkają najbliżsi nauczyciele katoliccy od wsi szkolnej B. Chociaż tamże już od roku, obok istniejącej od lat wielu szkoły katolickiej, znajduje się szkoła ewangielicka, zamierzają obecnie w jak najbliższym czasie także szkole katolickiej nadać charakter ewangielicki. Tak więc istotnie z kolonizacyą protestantyzm idzie ręka w rękę.“

Z Paryża.

Kongres socyalistyczny.

Międzynarodowy kongres robotniczy t. zw. Possibilistów, rozpoczął się w zeszły poniedziałek, czyli w dzień po rozpoczęciu kongresu zwolenników Marxa, w Paryżu. Udział w kongresie szkoły umiarkowańszej przewyższył jeszcze udział w kongresie Marxistów, gdyż w ogóle zgłosiło się zaraz na pierwszem posiedzeniu przeszło 600 delegatów, z których wprawdzie 523 reprezentowało stowarzyszenia francuskie. Liczba delegatów z samego Paryża wynosi razem 389, reprezentujących w ogóle le 92 syndykaty procederowe 49 grup robotniczych, podczas kiedy z reszty Francyi przybyło delegatów 114.

Po Francyi najliczniej reprezentowaną jest Anglia i to w liczbie delegatów 42, reprezentujących razem 274.643 robotników. Nadto reprezentowane są na kongresie Włochy przez 12, Belgia przez 8, Austrya przez 7, Hiszpania przez 5, Ameryka przez 4, Portugalia przez 3, Dania i Holandya przez 2 delegatów, Ziemie polskie i Szwajcarya przez 1 delegata. Przewodniczącym kongresu wybrany został radca gminy paryskiej Joffrin.

Dotychczas obrady tak kongresu Possibilistów, jak Marxistów, dotyczyły głównie sprawy połączenia posiedzeń obu kongresów. Na pierwszem zebraniu Possibilistów wstawiali się za połączeniem głównie delegaci duńscy, belgijscy i włoscy, tymczasem rozeszło się zebranie, nie powziąwszy, pomimo długiej dyskusyi, żadnej uchwały. Większą gotowość do połączenia się okazali t. zw. Marxiści. Szczególnie gorąco przemawiał za połączeniem się drugi przewodniczący kongresu, poseł Liebknecht. Oświadczył on, że niemieccy socyaliści, mimo nieprzyjaźni żywionej względem nich przez Possibilistów, całem sercem życzą sobie połączenia obu kongresów i podają Possibilistom dłoń bratnią. Na wniosek też Liebknechta przyjęto w środę rezolucyę, w której wyrażono uznanie członkom konferencyi w Hadze i paryskiemu wydziałowi organizacyjnemu za zabiegi około połączenia obu stronnictw, oświadczając zarazem, że kongres szkoły Marxa gotów jest do porozumienia się i zgody, jeśli tylko kongres Possibilistów tę samą gotowość okaże.

Na posiedzeniu Marxistów w zeszłą środę oddano sprawę połączenia obu kongresów w ręce biura. Na temże posiedzeniu oświadczył deputowany włoski Cipriani, że propozycya połączenia obu kongresów przyjętą została przez Possibilistów przychylnie; tymczasem do tej chwili fuzya nie nastąpiła. Dopóki zaś oba kongresy faktycznie się nie połączą, wydają się wszystkie tyrady, wygłaszane na kongresach paryskich o międzynarodowem zjednoczeniu robotników całego świata i t. p., czczemi i nadomiar nieprawdziwemi frazesami. Wręcz przeciwnie może dotychczasowy przebieg dwóch socyalistycznych kongresów w Paryżu uchodzić za dowód, że socyalni demokraci dzielą się na dwa przeciwne sobie obozy tak, że tyle wychwalany międzynarodowy węzeł pomiędzy socyalistami wszystkich krajów zdaje się być tylko utopią przywódców socyalno demokratycznych.

W tym samym dniu rozpoczęto także obrady nad właściwą sprawą ochrony robotników. Mowę wstępną wygłosił jako referent dep. Bebel, oświadczając mniej więcej co następuje:

„Ruch zarobkowy w Niemczech przyniósł robotnikom mimo wszelkich przeszkód wielkie korzyści. Równocześnie jednakowoż wzrósł w Niemczech także do olbrzymich rozmiarów ruch czysto polityczno-proletaryuszowski i to mimo surowości ustawodawstwa antisocyalistycznego. Rzecz dziwna, że właśnie w dzielnicach małego stanu oblężenia stronnictwo socyalno-demokratyczne liczy najwięcej inteligentnych i wiernych sztandarowi zwolenników. Socyalno-demokratyczni posłowie już od dawna domagali się w parlamencie niemieckim zaprowadzenia ustaw dotyczących ochrony robotników. Jakkolwiek zabiegi te dotąd pomyślnym skutkiem uwieńczone nie zostały, osiągnięto jednakowoż tyle, że wszystkie stronnictwa dzisiaj z konieczności ubiegają się o pierwszeństwo w pracach około polepszenia doli robotników. Pod koniec wniósł referent rezolucyę — żądającą między innemi zaprowadzenia normalnej dniówki ośmiogodzinnej, zupełnego zakazu procederowej roboty dzieci, rozszerzenia inspekcyi nad fabrykami na przemysł domowy, statystyki stosunków robotniczych, rozszerzenia prawa koalicyjnego itd. W końcu dodał, że klasa robotnicza powinna uzupełnić tak organizacyę jak środki walki, ażeby skuteczniej módz powzięte na kongresie uchwały w czyn zamienić“.

Socyalista Vaillant przetłumaczył mowę tę niezwłocznie na język francuski, a pewien Anglik na język angielski. Tak deputowani fracuscy jak angielscy obsypywali wywody posła Bebla hucznemi oklaskami. W dalszej dyskusyi posypały się liczne pochwały dla rząd szwajcarskiego, że pierwszy z rządów dał inicyatywę do międzynarodowego kongresu w sprawie ochrony robotników. Postanowiono rząd szwajcarski w usiłowaniach jego celem zwołania kongresu do Berna wszelkiemi siłami popierać.

Na posiedzeniu w zeszły czwartek donieśli najsamprzód niemieccy socyaliści, że na robotników dotkniętych katastrofą w St. Etienne złożyli 1000 franków i że popołudniu chcą złożyć wieniec na cmentarzu Père Lachaise na grobach bohaterów komuny. Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad międzynarodowem ustawodawstwem fabrycznem. Socyalistyczny poeta Morris oświadczył, że jeszcze przed sześciu laty socyalizm w Anglii był tak dobrze jak nieznany, że jednakowoż dzisiaj wzrósł do potęgi, z którą się każdy liczyć musi. Deputowany austryacki Dr. Adler oświadczył tak samo, że występowanie przeciw socyalistom w Austryi ich szeregi tylko powiększyło i wzmocniło, a zupełnie podobnie donosili o wzroście socyalnej demokracyi reprezentanci holenderscy, amerykańscy, belgijscy, rosyjscy i rumuńscy.

W obu kongresach biorą udział także delegaci płci żeńskiej i tak n. p. w kongresie Marxistów delegatki z Anglii i Niemiec.

Przy głosowaniu decyduje zwykle liczba obecnych, postanowiono jednakowoż, że na wypadek, gdy reprezentanci chociaż tylko jednej narodowości przeciwko powziętej uchwale zaprotestują, głosowanie nastąpić ma według narodowości.

W kongresie Marxistów bierze także udział kilku anarchistów; jak się jednak zdaje, nie chcą socyaliści pod żadnym warunkiem pozwolić na jakiekolwiek przeszkody ze strony anarchistów. Już na pierwszem posiedzeniu przyszło do starcia pomiędzy Marxistami a anarchistami, którzy hałaśliwie odmawiali kongresowi prawa przemawiania w imieniu robotników.

Zatarg zakończył się wydaleniem hałasujących ze sali.

Z Petersburga.

Telegram doniósł nam, iż w. ks. Konstanty Mikołajewicz, przebywający obecnie w Pawłowsku, zachorował. Z tego powodu ogłoszono następujący biuletyn: Pawłowsk 7 lipca. Ostatniemi czasy w. książę uskarżał się na nieustanny ból w lewej połowie głowy i na rozmaite wrażenia bólu w prawej połowie ciała oraz na utrudnienie mowy. Pomimo przedsięwziętych środków leczniczych, dziś rano objawy chorobliwe u w. księcia się wzmogły i wyrażają się utratą mowy i słabym stanem paralitycznym prawej strony twarzy i kończyn. Świadomość zachowała się w zupełności. Ogólny stan zdrowia zadawalniający.

Przedwczoraj na ogólnem zabraniu rady państwa, roztrząsano projekt o naczelnikach okręgowych.

Na obradach komisyi kolejowej w sprawie zmian taryf zbożowych, w których uczestniczył szef sztabu jeneralnego, jenerał Obruczew, poruszono sprawę przyznania liniom Warszawa-Aleksandrowo i Warszawa-Sosnowice korzystniejszych warunków, niż krótszej linii Grajewo-Królewiec.

Ministeryum finansów na dokonanie już rozpoczętej rewizyi taryfy celnej uzyskało kredyt w sumie około 13,000 rubli. Komisya specyalna rozpocznie swoje posiedzenia w końcu bieżącego lub na początku roku przyszłego. Memoryały szczegółowe co do każdej gałęzi przemysłu, opracowanej przez specyalistów, między którymi wymienić możemy pana Krupskiego, profesorów instytutu technologicznego: Łabzina, Zewicha, Ilyina i innych, rozesłane zostały do opinii komitetów giełdowych, komitetów handlu i rękodzieł, oddziałów Towarzystwa handlu i przemysłu oraz do komitetów rolniczych, ministeryum dóbr państwa i do cesarskiego Towarzystwa wolno-ekonomicznego.

Główny zarząd poczt i telegrafów poruszył kwestyę obowiązkowej znajomości języka rosyjskiego przez finlandzkich urzędników pocztowych. Zarząd wojskowy również proponuje ustanowienie obowiązkowości języka rosyjskiego dla magistratów tych miast, gdzie rozkwaterowane są wojska rosyjskie.

KRONIKA.

— **Książę Hohenlohe,** Ochmistrz Dworu Cesarskiego, przejechał onegdaj wieczorem przez Kraków w powrocie z Podwołoczysk do Wiednia.

— **P. Leon Chrzanowski,** członek Wydziału krajowego, przybył wczoraj rano z Wiednia do Krakowa.

— **Prof. Dr. Teichmann** wyjechał wczoraj do Krynicy wraz z rodziną.

— **P. Z. Przybylski,** autor *Wicka i Wacka,* bawi w Krakowie w przejeździe do Iwonicza.

— **Promocya szefa sekcyi** W uniwersytecie wiedeńskim odbyła się onegdaj ciekawa promocya. P. Dymitr Stanciow, bułgarski szef sekcyi i podkomorzy ks. Ferdynanda bułgarskiego, otrzymał doktorat prawa. P. Stanciow ukończył swoje studya w akademii terezyańskiej w Wiedniu, a przed dwoma laty objął posadę państwową w Bułgaryi.

— **Ojciec św.** ustanowił order dla kobiet, które się odznaczają cnotą i pracą dla Kościoła. Patryarcha jerozolimski za zgodą Piusa IX począł był w roku 1866 nadawać kobietom krzyż kawalerów Grobu św., obecnie Leon XIII ustanowił ten order jako instytucyę stałą „dam Grobu św.“ we wszystkich trzech klasach. Damom tym przyznany będzie zarazem tytuł: „Domina Sacri Sepulcri.“ Insygnia orderu noszone będą na lewej piersi.

— **Lord Fife.** O charakterze narzeczonego księżniczki Walii zaczynają się odzywać niepochlebne głosy w prasie angielskiej, albowiem nie wszystkie stronnictwa są zadowolone z tego, iż córka następcy tronu wychodzi za lorda Fife. Między innemi *Pall-Mall-Gazette* pisze: „Lord Fife jest uosobioną godnością. Ma minę wyniosłą, obliczoną na zrobienie wrażenia. Nikt nie powinien zapominać, że lord Fife jest lordem Fife. Ojciec jego był przez wszystkich lubiany. Ale milord sam trzyma się zdaleka od swoich dzierżawców i przybiera względem nich postawę sztywnej, zimnej godności. Nieprawdą jest, jakoby hrabia był bardzo lubiany w Braemer, gdzie dobra jego są położone. Obawiają go się i szanują, oto wszystko, co można powiedzieć. Ludzie jego interesują się lordem Fife jako dziedzicem, ale nie jako człowiekiem prywatnym. Dlatego też jego zaręczyny zrobiły w dobrach jego tak małe wrażenie i to jest także powodem, dla którego lord Fife odmówił przyjęcia podarunku ślubnego od swoich dzierżawców.“ Między podarkami, jakie księżniczka Ludwika otrzyma w dzień ślubu, znajdują się wspaniałe klejnoty od szacha perskiego. Firma N. M. Rothschild i synowie ofiarują księżniczce naszyjnik z dyamentów i rubinów, oszacowany na 4000 f. st.

— **Jeden z najstarszych wyścigów.** W Wrocławiu już przed dwoma z górą wiekami praktykowały się wyścigi konne. Odbywały się one prawie corocznie, jeśli wojna, albo zaraza nie przeszkodziły, około św. Michała, przed samym jarmarkiem wełnianym, pod nadzorem i kierunkiem rady miejskiej. Swiadek współ-

czeny opisał jedne takie wyścigi, urządzone w roku 1724, po ośmnastoletniej pauzie. Odbywały się one między mostem Futrzanym (Pelzbrücke) a mostem Czerwonym (rothe Brücke). Ścigało się siedm koni, zawczasu przez radę czerwonym woskiem na czołach opieczętowanych, z których dwa należały do pewnego „szlachetnego grafa“, a pięć do obywateli wrocławskich. Nagród wyznaczonych przez radę było trzy: pierwszą stanowił żywy wół, drugą „nowy“ karabin, trzecią prosię. Urząd sędziów pełniło dwóch delegatów z rady, usadowionych na Czerwonym moście. Obok nich stało pięciu trębaczy miejskich, których zwycięzcy witali głośnym „tuszem“. Na obu końcach mety drogę zagradzał przeciągnięty na poprzek, na wysokości piersi końskiej, powróz słomiany. Hasło do wyruszenia dawał, na rozkaz sędziów, wystrzałem z pistoletu, jeździec radziecki, stojący w połowie mety. Srokacz, należący do właściciela jednej kawiarni, wałach, „niepokaźny i chudy“, wygrał pierwszą nagrodę. Jeden koń przybiegł bez jeźdźca. Wygrany wół miał rogi złocone i okryty był nisko spadającem białem płótnem, ozdobionem różami papierowemi, podobnemi do „majowych drzewek chłopców szpitalnych na niedzielę *Laetare*“. Po obu stronach na płótnie umieszczone były herby Wrocławia. Tego wołu, poprzedzanego przez owych pięciu trębaczy, poprowadzono przez bramę Mikołajską, naokoło rynku, do domu, gdzie była kawiarnia. Za nim postępował zdobywca karabina, a ten, co wygrał prosię, wiózł je na koniu przed sobą na siodle. Nagrody nie pochodziły z żadnej stałej fundacyi, tylko „z dobrej woli rady“, a były zawsze jednakie. W końcu XVII-go wieku płaciła rada za wołu 11—12 talarów; w roku 1700, w którym było wyjątkowo bardzo drogo, zapłacono 16 talarów. Wydatki pokrywały się po części wkupnem, czyli stawkami, które składali właściciele ścigających się koni. Ze stawkami temi, które składano w dukatach, działy się jakieś malwersacye, przywłaszczali je sobie panowie „pełnomocnicy“ tak, że rada zmuszoną się widziała postanowić, iż stawki te stanowią nadzwyczajny dochód miejski, i że rachunek z nich zawsze składany i przez tak zwanych „dwudziestu sześciu“ zatwierdzony być powinien.

Z miasta i kraju.

— **Z Uniwersytetu.** P. Eliasz Mantel, rodem z Przemyśla, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Na tymże Uniwersytecie otrzymali dziś stopnie magistrów farmacyi: pp. Teodor Aleksandrowicz rodem z Jordanowa, Jan Cetera z Chojnika, Józef Hanak z Krakowa, Kazimierz Homme z Leżajska, Stanisław Jassee z Radomyśla, Feliks Radomski z Sanoka, Czesław Michalik z Chrzanowa, Karol Langfort z Brzeżan, Zygmunt Marcoin z Krakowa i Kazimierz Pszorn z Krakowa.

— **Ślub.** W zeszłą sobotę o godzinie wpół do 8ej wieczorem odbył się w kościele św. Norberta ślub p. Stanisława Stabrawy z p. Rozalią Szpiółką. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił X. Borsuk, proboszcz tutejszej unickiej parafii.

— **Wydział krajowy** udzielił zarządowi krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego kwotę 500 złr. tytułem bezzwrotnej subwencyi na urządzenie w Krakowie kursu feryalnego dla nauki ręczności (*slöjdu*), który trwać ma od połowy lipca do końca sierpnia b. r.

— **Z Krynicy** donoszą nam, iż organizuje się tam komitet celem urządzenia w bieżącym sezonie balu na dochód krak. Towarzystwa oświaty ludowej. — Wobec tego, iż pożyteczna i pomyślnie się rozwijająca instytucya zasługuje na szczere poparcie szerszych sfer społeczeństwa polskiego, byłoby rzeczą pożądaną, ażeby również w innych zdrojowiskach krajowych zajęto się urządzeniem podobnych zabaw na rzecz tak szlachetnego i patryotycznego celu.

— **Z Tarnowa.** Bursa ś. Kazimierza. Z końcem czerwca b. r. zakończył się rok szkolny, a dla bursy naszej zakończył się rok administracyjny. — Bursa tarnowska założona i utrzymywana publiczną ofiarnością a szczególniej przez duchowieństwo i władze autonomiczne, [illegible] wzrasta [illegible]. Że zakład ten wybitną już zyskał sobie sławę, najlepszym tego dowodem liczne prośby i listy z dalekich nawet powiatów Galicyi o przyjęcie synów z tej jedynej pobudki, by tu uchronić się mogli od złych wpływów, a serce ich było uszlachetniane religijnem wychowaniem. Ze sprawozdania kuratoryum bursy wyjaśniamy następujące daty: z początkiem roku szkolnego 1888/90 przybyło do zakładu 53 uczniów, w ciągu roku opuściło zakład 7, za których miejsce przyjęto [illegible] 3; tak więc z końcem roku szkolnego była ogólna liczba 49 uczniów. Wynik klasyfikacyi z końcem roku szkolnego był następujący: 12 uczniów otrzymało stopień pierwszy z odznaczeniem, a kilku z nich otrzymało nagrody na publicznem popisie, 30 uczniów otrzymało stopień pierwszy, 6 przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacyach z jednego przedmiotu, a dwóch otrzymało klasę niepostępową. Zamknięcie rachunków z końcem czerwca okazało pozycye: przychód 5055 złr. 23½ c., rozchód 3602 złr. 93½ c., nadwyżka 1452 złr. 30 c. — Opłaty miesięczne od uczniów były albo żadne, lub wynosiły 3, 6, 4 złr., te ani w połowie nie wystarczyłyby na zaspokojenie wszystkich potrzeb zakładu, serca jednak ofiarne pokryły wszystkie wydatki i jeszcze tak piękna pozostała nadwyżka.

Kuratoryum dziękuje gorąco dobrodziejom, polecając i nadal ten zakład biednej młodzieży opiece i ofiarności, z tem gorącem pragnieniem, by bursa tarnowska z czasem rozszerzona, mogła większą liczbę uczniów otoczyć moralną i materyalną opieką. Ofiara dana na bursę, to ofiara dana Bogu, dana Kościołowi, dana Ojczyznie! Podania o przyjęcie na rok przyszły 1889/90 mają być wniesione najdalej do 15 sierpnia do kuratoryi bursy św. Kazimierza w Tarnowie, a zaopatrzone być winny: a) w ostatnie świadectwo szkolne, b) metrykę chrztu, c) świadectwo ubóstwa, d) świadectwo szczepienia ospy.

Repertuar teatralny.

We wtorek 23go: Po raz pierwszy: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

We środę 24go: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

We czwartek 25go: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 27go: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

— Dnia 20go i 21go lipca przeważnie pochmurno, od czasu do czasu deszcz; term. od 15·6 doszedł do 23·5 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano dnia 22go stan jego był 738·5 millim., termom. 18·7 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 23go lipca: śś. Teofila i Apolinarego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W dniu jutrzejszym ujrzy publiczność krakowska głośną operetkę Sullivana *Mikado*. Treść oparta na stosunku miłosnym syna Mikada, władcy Japonii, do pupilki starszego kata, Koka. Już samo zapoznanie się ze zwyczajami, ceremonijami, oraz widokami pałaców, jakoteż przedmiotów używanych w codziennem pożyciu przez Japończyków, nęciło widzów wszędzie, gdzie tylko operetka *Mikado* została zapowiedzianą afiszami. Na lwowskiej scenie wystawioną została zeszłego roku w listopadzie i zaraz w pierwszym miesiącu doczekała się 19-tu przedstawień. Donoszą nam, iż reżyser operetki lwowskiej, wysłany kosztem dyrekcyi lwowskiej do Wiednia, w celu zobaczenia tej operetki, wystawionej w roku zeszłym w teatrze na Wiedeniu, dzięki listom polecającym od dyrektora Barącza do dyrektora teatru na Wiedeniu Walzla i artystycznego kierownika sceny tejże Jaunera, a najbardziej uprzejmości reżysera tejże sceny Benedixa, odbył formalne studya przez przeciąg półmiesięczny. Najdrobniejszy szczegół, ruch najmniejszy, aż do odwzorowania przyborów scenicznych, kostyumów, dekoracyj, nie został przez p. Skalskiego pominięty i ze ścisłością na scenie lwowskiej wyuczony i wszystko urządzone według wzorów i notatek.

Cokolwiek nie mogło być w malarni lwowskiej lub przez dostawców krajowych wykonane, sprowadzone zostało z Wiednia lub fabryk angielksich. I tak, dekoracye, umyślnie zastosowane do sceny krakowskiej, wykonane są przez Jana Dülla, lwowskiego dekoratora, złocenia wszelkie przez złotnika teatralnego Stokiewicza, materye na ubrania, zasłony, dywany od firmy Haasego, sukno zielone, którem cała scena wyłożona z fabryki berneńskiej, wachlarze z fabryk angielskich. Koszt wystawienia tej operetki wynosił 4.800 złr. Dla tej operetki tylko wzmocniono chór lwowski do liczby 40 osób, nie licząc statystów, biorących udział w przedstawieniu.

Muzyka tejże operetki odznacza się oryginalnością w instrumentacyi oraz melodyi. Z numerów ważniejszych w akcie pierwszym są: arya Nanki Poo, marsz chóru, kuplety Ko ka, dalej oryginalny tercet Pish Tusha, Nanki Poo i Poah Bah. W końcu finale napisane w stylu operowym przy wejściu Katishy.

W akcie drugim chór oryginalny z japońskiemi wyrazami przy wejściu samego Mikada, kuplety tegoż z tańcem, w końcu arya o sikoreczce Koka i duet z oryginalnym tańcem japońskim Koka i Katishy. — Układy grup i tańców we finałach oświetlane światłem magnezyowem i ogniami bengalskiemi.

Jak wielkie jest zaciekawienie publiczności z powodu operetki *Mikada*, dowodem tego, że na trzecie przedstawienie *Mikada* bilety do lóż i miejsc siedzących są już rozkupywane.

Paderewski grał w przeszły czwartek na wystawie paryskiej, produkując fortepian Erarda. Grał Schuberta, Chopina, Rubinsteina i Liszta. Według dzienników, uniesienie publiczności było nie do opisania. Prawda, że i fortepian ma być arcydziełem w swoim rodzaju najlepszym, jaki wyszedł z fabryki Erarda w ciągu 110 lat jej istnienia.

Ogłoszenie konkursu. Na konkurs z fundacyi miasta Krakowa imienia Mikołaja Kopernika (z dnia 18 lutego 1873 r.), podaje Akademia Umiejętności na następujący okres pięcioletni (1889—1894) poniżej wymienione trzy temata:

1. Wykazać zasady analizy widmowej, wskazać najlepsze sposoby zastosowania jej do badań ciał niebieskich, zestawić systematycznie rezultaty, do których dotąd badanie to doprowadziło; w końcu wykazać, w jakim kierunku te badania dalej prowadzić należy.

2. Zebrać wszystkie spostrzeżenia zakryć grupy Plejad przez księżyc od roku 1850 do końca r. 1889, i porównać takowe z Hansenowskiemi tablicami księżyca.

3. Zbadać systematycznie temperatury głębokich jezior w Tatrach, w różnych głębokościach i różnych porach roku.

Nagroda wynosi 500 złr.

Termin konkursu naznaczony na dzień 1 stycznia 1894 roku. Autor pracy uwieńczonej nagrodą zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od wypłacenia nagrody, pracy rzeczonej autor drukiem nie ogłosił, natenczas uczyni to Akademia, bądź przez umieszczenie jej w swych „Pamiętnikach,“ bądź przez oddzielne ogłoszenie. Autor wszakże traci w takim razie prawo własności na rzecz Akademii. Wydawca (autor lub Akademia) obowiązany jest złożyć cztery egzemplarze drukowanej pracy gminie miasta Krakowa.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o umieszczenie niniejszego ogłoszenia.

W Krakowie d. 24 czerwca 1889 r.

St. Tarnowski,
sekr. gener. Akad. Um.

Konkurs. Redakcya *Małego Światka* ogłasza konkurs na opowieść dziejową. Ma ona obejmować dwa arkusze druku i być osnutą na tle dziejów polskich z którejkolwiek epoki, byle nie z czasów Sobieskiego, Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Barwny, a przystępny dla młodocianego wieku sposób opowiadania, czystość języka i przedstawienie danej epoki, oto główne warunki, które przy ocenianiu wymagane będą.

Praca, uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w kwocie 50 złr.

Inne prace, czyniące zadość wymienionym warunkom, nabędzie Rdakcya *Małego Światka* chętnie na własność.

Autorowie zechcą swe prace nadsyłać Redakcyi *Małego Światka* we Lwowie najdalej do 15 listopada b. r.

Na utworze należy umieścić zamiast podpisu godło i tem samem godłem zaopatrzyć zapieczętowaną kopertę, kryjącą kartkę z nazwiskiem autora.

Kopertę, dołączoną do pracy, której przypadnie główna nagroda, otworzy sąd konkursowy zaraz po zapadnięciu wyroku, poczem też będą mogli autorowie prac nieodznaczonych odebrać je z Redakcyi.

Okazy fajansów, bogato ornamentowanych z perska, wyrobionych w fabryce warszawskiej roku 1776, zkąd jako prezent od Stanisława Augnsta dla sułtana posłano serwis, powiększyły teraz oddział ceramiczny gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego; darowane doń przez pp. Benedykta hr. Tyszkiewicza i Gustawa Okołowicza. Napis po turecku na mniejszem z tych naczyń jest (wedle przekładu A. Muchlińskiego): „Te dary posyła Padyszachowi z rodu Osmana król Lachów, ażeby najzupełniejszą miłość i szczerą życzliwość okazać. W stolicy Warszawie“. Misa i talerz fotografowane są w Albumie wystawy Warszawskiej z r. 1881, a rzecz o nich w *Bibliotece warszawskiej* (1887, III, str. 191).

Nowe książki:

— Marcina Kwiatkowskiego „Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek“ (1564 r.) i „Wszystkiej Lifflandzkiej ziemi“ opisanie (1567 r.), wydał Dr Zygmunt Celichowski. — Jest to piąty zeszyt nader cennego nowego wydawnictwa, w którem Akademia Umiejętności w Krakowie przedsięwzięła ogłaszać pisma nieznane lub przedruki rzadkości bibliograficznych pod ogólnym tytułem: „Biblioteka pisarzów polskich.“

— „Protocolle über die.... am 17 u. 18 September 1888 in der Aula der Jagiellonischen Universität zu Krakau abgehaltene IV. Conservatoren- und Correspondenten Conferenz.“ Wiedeń 1889. Wydane kosztem centralnej komisyi konserwatorskiej sprawozdanie ze zjazdu naukowego, który ostatniej jesieni tak powszechny w Krakowie i dla Krakowa obudził interes, oprócz dosłownego przebiegu narad podaje nader sympatyczne słowa o Krakowie i zwiedzanych osobliwościach jego, a zarazem wdzięczne wspomnienie przyjęcia, jakiego zamiejscowi goście doznali ze strony reprezentacyi miasta, wszelkich władz i instytucyj Krakowa. „Przechadzka d. 18go września, zarówno jak i dnia poprzedniego, wryła się w umyśle przybyłych z dalszych stron członków zjazdu niezatartem wspomnieniem dwóch dni wysoce zajmujących, niesłychanie obfitych w artystyczne spostrzeżenia i wrażenia. Nie brakło dowodów jak ciężkiem było dla wszystkich rozstanie po dwudniowem wspólnem obcowaniu mężów, którzy pomimo różnicy stann i zawodu, pomimo przestrzeni, która ich dzieli, przejęci wspólnem uczuciem głębokiego poszanowania dla zabytków dziejowej i wysoce artystycznej przeszłości, nauczyli się cenić i czcić wzajemnie jako umysły pokrewne i duchowo zjednoczone. Oby węzeł duchowy, zawiązany przy sposobności tego zetknięcia, i na przyszłość nie przestał dobroczynnych wywierać skutków“.

— „Die Bau- und Kunstdenkmäler des Kreises Thorn. mit Ausschluss der Stadt Thorn“ Gdańsk 1889 nakładem Th. Bertlinga. Jest to zeszyt VI wydawnictwa przed paru laty rozpoczętego: „Die Bau- und Kunstdonkmäler der Provinz Westpreussen,“ które wychodzi kosztem zachodnio pruskiego Sejmu prowincyonalnego — a staraniem komisyi prowincyonalnej dla zarządu wschodnio-pruskich muzeów, istniejącej w Gdańsku. Poprzednie zeszyty obejmują okręgi: Kartuzki, Kościerzyński, Weyherowski, Staragrodzki, Gdański, Kwidzyński, Świecki, Chojnicki, Człochowski, Tucholski, Flatowski, Koronowski i Chełmiński. Zręczny format in 4to, piękne wydanie, mnóstwo tablic fotodrukowych i drzeworytów w tekscie wyczerpujące zbadanie miejsca w miejsce każdego z tych powiatów, dokładne pomierzenie, opracowanie i opisanie zabytków sztuki tak pod względem artystycznym jak historycznym, czynią z tego wydawnictwa przeważnie polskich miejsc i pamiątek się tyczącego, rzecz wszelkiej naszej uwagi godną i poniekąd wzorową. Niestety wydawane przez Niemców, jest ono trzymane w duchu do tego stopnia antypolskim, że perzmilcza wiele ważnych szczegółów historycznych i nawet za zasadę w niem przyjęto nie podawać polskich nazw miejscowości, w których język polski miećby powinien co najmniej równe z niemieckim prawo. Opisanie samych miast Gdańska i Torunia zajmie osobne zeszyty, z któremi wydawnictwo do końca doprowadzone będzie. Kiedyż Galicya nasza doczeka się, choćby nie takiego wyczerpującego opisu, ale przynajmniej inwentaryzacyi zabytków przeszłości i sztuki?

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa wzaj. pomocy do sprzedaży i kupna koni. Ministeryum wojny nadesłało do Towarzystwa tego następujące pismo:

„W odpowiedzi na podanie z dnia 12 t. m. państwowe Ministeryum wojny ma zaszczyt donieść, że nie jest jeszcze obecnie w możności oświadczyć, kiedy decyzyą co do oznaczenia miejscowości, ze wszechmiar do urządzenia Zakładu Remont stosownej, poweźmie; pomimo tego jednak jest dla Ministeryum wojny pożądanem, by w razie przyjścia do skutku tego postanowienia, Ministeryum było wprzód poinformowane przez otrzymanie wiadomości o pewnej liczbie takich miejscowości, któreby na ten cel użyć się dały.

Urządzenie zakładu o większej jak 400 Remont, lub mniejszej ilości koni jest wykluczonem.

Czas dzierżawy mógłby — z zastrzeżeniem Najwyższego zatwierdzenia — nawet do 20 lat być oznaczony. — Ażeby rzeczywistym i zaufania godnym oferentom podać sposobność do dokładnego i szczegółowego przekonania się o wymogach i urządzeniu Zakładu Remont, gotowe jest Ministeryum wojny tymże (o ile ich podania przez prezydyum Towarzystwa nadejdą) dozwolić zwiedzenia Zakładu Remont w Nagij-Dáad (stacya kolei żelaznej Simontornya kolei Budapeszteńsko-Fünfkirchen) i polecić udzielenia im tamże pożądanych wyjaśnień. — Możeby było wystarczającem, ażeby delegowany prezydyum Towarzystwa udał się na miejsce do Zakładu dla zebrania potrzebnych informacyj, celem udzielenia tychże oferentom. W tym razie zechce prezydyum poprzód zawiadomić Ministeryum wojny, ażeby zwyż wymienionemu Zakładowi potrzebne polecenia mogły być udzielonemi.“

Ktoby z szanow. Panów właścicieli ziemskich, w sprawie urządzenia Zakładu Remont w Galicyi interesowany, nie był jeszcze w posiadaniu powyższej odpowiedzi Ministeryum wojny, oraz tabelarycznego przeglądu potrzeb zakładu Remont (które już do wielu Panów przesłanemi zostały), raczy się zgłosić do wice-prezesa Towarzystwa p. Edmunda Jastrzębskiego do Dębna o. p. Biadoliny, który takowe bezzwłocznie nadeszle.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22-go lipca. Zaaresztowana „Czarna dama“ Telkesy zeznała przed sędzią, iż Farkas i jego wspólnicy przymocowali numera do koła loteryjnego. Córeczka zaś jej, przebrana za chłopca, była do tego przyuczoną, aby numera te od koła odczepić.

Wiedeń 22 lipca. Do dwóch statków Towarzystwa austryackiego Dunajowego strzelano w sobotę z brzegu serbskiego. Rozbójnictwo w Serbii wzrasta ciągle, chociaż wielu opryszków już schwytano.

Berlin 22 lipca. Z Zanzibaru donoszą, że jeden ze statków wyprawy Wissmana osiadł w rzece Bangani na mieliznie.

Telegramy biura koresp.

Grac 22 lipca. Sytuacya w okręgach strejku wszędzie się uspokaja. W Seegraben i Münzenberg powróciło do roboty 135 robotników alpejskiego Towarzystwa górniczego, podczas gdy u Drasche'go wszyscy robotnicy wzięli się już do pracy.

Buda-peszt 22 lipca. Onegdaj wybuchł pożar w Paks i zniszczył 400 domów, a między temi koszary i szkołę ewangielicką. Kilka dzieci zginęło.

Paryż 22 lipca. W nocy przybył tutaj król grecki i powitany został na dworcu kolei żelaznej przez posła Delijannis, oraz przez personal poselstwa greckiego.

Paryż 22 lipca. Podpisany przez Boulangera, Dillona i Rocheforta manifest, zredagowany w najgwałtowniejszych wyrazach, uważa za niegodne dać jakąkolwiek odpowiedź na oszczerstwa, zawarte w akcie oskarżenia, i powiada, iż trybunał państwowy starał się otrzymać fałszywe zeznania od złoczyńców.

W końcu manifest oświadcza, iż oczekuje werdyktu od wyborców.

Ateny 22 lipca. Konsulowie mocarstw udali się wczoraj do przywódców Kreteńczyków zebranych w Bazunaria i obiecali im, iż postarają się, aby gubernator został odwołany, tudzież iż główne ich zażalenia zostaną uwzględnione. Konsulowie radzili przywódcom, aby w interesie Krety utrzymali porządek. Przywódcy kreteńscy jeszcze nie dali odpowiedzi.

Turcy wysyłają posiłki do Krety.

Ateny 22 lipca. Ajencya Havasa donosi, iż mahometańska ludność wiejska Krety, obawiając się rychłego powstania, ucieka do miast nadbrzeżnych. W prowincyi Retyinnos chrześcijanie spalili wioskę mahometańską. W prowincyi Episkopi chrześcijanie stawiali mahometanom przeszkody w emigracyi do miast. Tamże zabito trzech mahometan i jednego chrześcijanina.

Ostatnią mowę Salisburego uważają za zachętę dla Kreteńczyków.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	83	90	Oblig. indemn. gal.	104	50
„ srebrna „	84	75	4½% Obligac. Poż.		
„ 4% złota . . .	109	80	kraj. galic.	96	50
„ 5% pap. nieop.	99	75	6% Listy zast. gal.		
Akcye Ban. Aus.-W	907	—	Za. kred. z. 36-let.	96	—
„ kredytowe .	304	25	4½% Listy zastaw.		
Londyn	119	15	Banku kraj. gal.	98	—
Napoleony	9	47	Akcye Länderbank.	231	60
Dukaty	5	64	„ kol. Kar. Lud.	192	25
Marki	58	27½	„ „ lw.-czern.	235	75
5% Renta węg. pap.	95	20	„ „ połudn. .	110	87½
4% „ „ złota	100	—	Ruble	122	12½
Losy prem. węg. . .	140	75	Srebro	—	—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 lipca.

Banknoty austr. . .	171 95	4% Listy likw. pol.	57 25
Krótki Wiedeń. . .	171 35	Akc. kol. Kar. Lud.	82 62
Banknoty ros. . . .	210 10	„ austr. kred.. .	163 37
5% Listy zast. pols.	63 30	Ultimo Ruble . . .	210 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100. .	121 50	123 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna.	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 29	1 39
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	83 50	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103 75	104 75
5% galicyjska pożyczka krajowa . .	104 25	— —
4½% „ „ . .	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego . . .	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 40	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ „ niepr.	100 25	100 70
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	96 —	— —
6% „ „ „ 18 let.	92 50	— —
7% Listy dłużne Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop..	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe próez kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 —	194 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	17 75	18 75
„ węgier. „ „ .	12 —	13 —
„ włosk. „ „ .	15 75	17 —
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 20 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	83 80	84 —
4½% „ srebrna . . .	84 70	84 90
4% Renta złota	109 70	109 90
5% „ papier. nieopodatkow.	99 75	99 95
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k. .	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 75	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 20	173 70
„ „ 1864 „ 50 „	173 20	173 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 70	113 30
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	123 75	124 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 25	303 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	316 50	317 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	231 40	231 60
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	907 —	909 —
Unionbank . . . . . . 200 „	225 —	225 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 75	159 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	201 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2527	2537
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	191 60	192 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 —	156 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 75	236 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	221 50	221 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	120 50	121 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg.-gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	190 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 —	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 —	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	101 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 40
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 80	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 80	101 30
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	101 20	101 70
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 70
„ nieopod. „ „ „	90 10	90 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 25	199 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 50	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	100 75
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 60	101 10
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 20	100 60
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 —	144 25
„ Węgierskie . „ 100	140 75	141 25
„ Tureckie . . fr. 400	30 25	30 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 50
Kredytowe . . . . „ 100	183 60	184 —
Insbruku . . . . „ 20	26 25	27 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	24 75	25 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 25	18 75
„ węgierskie „ 5	12 10	12 60
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	63 50	64 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 73	9 75
Funty Szterlingi angielskie . .	11 89	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 40
Rubel papierowy za 100 rubli .	121 50	121 75

Lwów 20 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 45	105 45
4½% Obligi pożyczki krajowej .	96 50	97 50

Warszawa 20 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	98 40
„ „ „ V „ . . .	— —	97 10
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
5% „ warszawskie I ser. .	— —	98 50
„ „ „ III „ .	— —	95 60
„ „ „ IV „ .	— —	95 40

Przy ul. Sławkowskiej L. 4 (blisko Rynku) będzie z dniem 1 października b. r.

mieszkanie na III. piętrze od frontu

składające się z 4ch pokoi, przedpokoju i kuchni — do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Szczepańskiej Nr. 3. (1805 1-4)

Ważne

dla PP. Rolników.

C. k. wył. uprzyw. i patent. austro-węg. **Fabryka skoncentrowanego nawozu bydlęcego braci Saxl w Temeszwarze** rozsyła prospekta, cenniki i próbki na żądanie opłacone.

Generalne zastępstwo: **Franciszek Albin w Podgórzu L. 159.** (1810-1-)

Sprzedaż ryb.

Zarząd Towarzystwa gospodarzy stawowych górnej Wisły podaje do wiadomości pp. Handlarzy ryb, że sprzedaż tegorocznej produkcyi „Karpi“ wynoszącej około 6000 cetnarów, odbędzie się **29 lipca b. r.** w południe w **Biały** pod Bielskiem w hotelu pod Czarnym Orłem. Zgłoszenia listowne lub telegraficzne adresować do Zarządu. (1841-1-3)

Ważne dla właścicieli drukarń i chcących tanio nabyć dobrze opłacającą się fabrykę.

Słynny zakład litograficzny i drukarnia artyst. w **Wiedniu, VI, Magdalenenstr. Nr. 58** z motorem, machinami i materyałami najlepszego gatunku, z wyłączn. własnem nakładem druków olejnych pierwszorzęd. artystów, pokupnych, niepodlegających modzie, z wysokim zarobkiem — **sprzedany** będzie także niżej sądow. szacunku. Najlepsze polecenia. Oferty wprost. (1761-2-3)

Patent Strakosch-Boner.

Maszyny do prania

i magle

poleca

Aleks. Herzog

w Wiedniu, Graben,

Bräunerstr. 6.

Katalogi darmo i opłatnie. (1365-47-)

Balsam Vetoriniego.

Odwieczny ten środek w kraju wyrabiany, cieszy się szerokiem uznaniem i aprobatą fakultetu medycznego we Lwowie. Niezawodny w cierpieniach reumatycznych, artrytycznych, kurczach, bólach, osłabieniach nerwowych, biegunkach, potłuczeniach, mdłościach i we wielu innych słabościach okazał się bardzo skutecznym.

SKŁADY: w **Krakowie w aptece W. Redyka,** *F. Sobierajskiego, Konst. Wiszniewskiego, Rosnera* i u *Jana Janigi;* w **Rzeszowie** u *J. Schaittera i Spółki* i u *Kalinowskiego;* w **Nowym Sączu** u *Kosterkiewicza;* w **Tarnowie** u *Pawłowskiego* aptek. (1513-4-)

F. J. BALLEK

fabryka maszyn w Pradze czeskiej,

wyrabia i zaleca jako specyalność swe pompki do wyszynku piwa i wódki, wielkie stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami za najtańszą cenę.

Przenośne pompki, mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu wyśmienicie pracujące, z dźwignią za złr. 11·50, bez dźwigni (z rękojeścią), za złr. 10·50, za gotówkę.

Dla browarów wszelkie przyrządy i maszyny po najniższych cenach.

Następnie maszyny i kotły parowe nowe i użyte lecz rekonstruowane. (1526-12-12)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko za poręczeniem

Nieprzemakalne

OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,

ASFALTOWA PILŚN DACHOWA

I KAMIENNA PAPA DACHOWA

w zwojach (1742-23-)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.

w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Korzyst. kupno z okoliczności.

Z powodu działu spadku jest **tanio** do sprzedania zarówno pod względem malowniczym jak gospodarczym pięknie położony. (1702-3 3)

tabularny majątek Wojnarowa

w zachodniej Galicyi (w starostwie grybowskiem). Leży on tuż przy drodze powiatowej i przy **kolei Tarnowsko-Leluchowskiej** i oddalony jest od dworca kolejowego w **Stróżach** tej kolei (stacya krzyżująca) tylko 25 minut, od miasta **Grybowa** (stacya kolejowa) 55 minut, od miasta **Bobowy** (stacya kolejowa) 30 minut. **Obszar gruntu** wynosi okrągło 1029 morg. po 1600 sążni, między tem 272 m. **lasu;** rozdziela się na **3 folwarki,** które także **pojedynczo,** każdy dla siebie z osobna, sprzedane będą mianowicie: **Wojnarowa niżna** (263½ m.) za 31.000 złr., **Wojnarowa wyżnia** (386 m.) za 45.000 złr., **Wojnarowa średnia** (379½ m.) za 50.000 złr., **majątek w całości** zatem za 126.000 złr. **Budynki mieszkalne** i **gospodarcze** są przy każdym folwarku w dostatecznej ilości i w bardzo dobrym stanie. **Bliższych szczegółów** udziela najchętniej **Wilhelm v. Gumberg,** k. k. Hauptmann a. D. in **Neutitschein** (Mähren).

Woda kolońska

prawdz. i angielska, pasta i eliksir benedyktyński, pasta Gellé frères, veloutine Fay, crême poudre i mydło Simon, perfumy Atkinsona, Kalodont Sarga, parfum concret Legrand, prawdziwe tylko u **WILHELMA FENZA** w **Krakowie.** (1349-3-)

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie,

Towarzystwo zarejestrow. z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie,

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie,

tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p., w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane, artykuły powroźnicze, jako to: **sieci do polowania, na konie, załubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów i t. d.,** po cenach umiarkowanych dostarczać.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor: *X. Leon Pastor.*

(800-5-) *Świechowski.*

Zakład rzeźby artystycznej kościelnej

KAZIMIERZA MIECZYSŁAWA

CHODZIŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Kolejowa Nr. 18,

wykonywuje wszelkiego rodzaju figury z drzewa i innych materyałów, oraz ołtarze, stalle, ambony, konfesyonały, Groby Boże, lichtarze, pulpity, tabernakula, klęczniki, feretrony do rzeźb i obrazów — wogóle wszystko, co w zakres rzeźby i architektury wchodzi. Ceny zastosowuję tak, że są niższe od zagranicznych.

Jak już powyższe polecenie świadczy, zakład stoi na wysokości swojego zadania. Liczni odbiorcy zaszczycają go zadowoleniem i uznaniem nawet podziękowaniami do tego stopnia, że zakład ma nadzieję nie tylko stać silnie wobec fabryk zagranicznych, ale spodziewa się nawet, że ich wyroby z kraju wyruguje. (1788 2-5)

Kakao — Kakao

H. Treter — KAKAO H. Treter LWÓW

Parowa fabryka czekolady

ODTŁUSZCZONE, PROSZKOWANE,

wyborne w smaku,

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

WYROBU PAROWEJ FABRYKI CZOKOLADY

Henr. Tretera we Lwowie,

jest do nabycia w **Krakowie** w aptece Wgo **Wiszniewskiego** przy ul. Floryańskiej i w handlu Wgo **Hawełki.** (1640-4-)

OGNIOTRWAŁE żelazne

kasetki

do przyśrubowania, tudzież

używane** i **nowe, ogniotrwałe

KASY

ma najtaniej na sprzedaż (1374-27-)

S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

FOLWARK,

milę od Krakowa odległy, przy gościńcu położony, 230 morgów gruntu ornego, pastwisk i łąk obejmujący, łącznie z dwoma piecami do wypalania cegły i wapiennikiem, **każdego czasu,** pod przystępnemi warunkami, jest do wydzierżawienia. — Bliższych wiadomości udzieli biuro adwokata **Dra Władysława Markiewicza** w Krakowie, ul Grodzka L. 15, II piętro. (1719-3-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [819-8-22]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

(1435 47)

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w KRAKOWIE,

HANDEL PAPIERU, SKŁAD OBIĆ I INTROLIGATORNIA,

polecają

rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych,

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetkach i w paczkach,

PAPIER ROLOWY RYSUNKOWY BIAŁY I TONOWY NA METRY,

pióra, ołówki, kredki, bloki i pamiętniki.

Wielki wybór Albumów na fotografie.

KSIĘGI HANDLOWE, NOTESY, BILETY WIZYTOWE LITOGRAFOWANE I DRUKOWANE własnego nakładu. [1492-6-]

Regestra i druki gospodarcze rolnicze.

BARDYOWSKA WODA MINERALNA

od dawna słynna i uznana woda lecznicza i orzeźwiający napój.

Rozsyłkę uskutecznia **Albert Th. Toperczer,** aptekarz, **Bartfeld, Saroser Comitat.**

Cenniki i prospekta zdrojowe darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. [1592 6-10]

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego, Redyka i w składach perfum. (1359-9-26)

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni skutek.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honor.** i **14 złotych medali.**

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.**

ZNAK FABRYCZNY. (1808-1-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mléka.

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 cnt.

Henryka Nestlé zgęszczone mléko,

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką **„kotwicą.“** Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w **aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem“ w Pradze,** Mikulašsk. nam. 7.

(1280-16-17)

Do sprzedania:

Browar piwny murowany, z całym nowem urządzeniem, z dodaniem pola, łąk, lasu, według żądania — oddalony od stacyi kolei 2 kilometry. **100 do 150 mor. lasu** (grubenholz) 200 szt. świerków, 100 szt. modrzewi grubych. **Kamień** do wyrobów kamieniarskich i **glinka** zdatna do wyrobów garncarskich i kaflarskich — do sprzedania, lub wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli **biuro p. Wł. Jaworskiego, ulica Grodzka Nr. 30 w Krakowie.** (1771-3-4)

Uznane jako najlepsze perfumy do chustek do nosa i t. p. są:

LOHSEGO EXTRAITS QUADRUPLES.

Lohsego Maiglöckchen

Lohsego Heliotrope blanc

Lohsego Gold-Lilie.

Nowość!! Lohsego Peau d'Espagne. Nowość!!

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, w Berlinie,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1522 4-15)

PROSZĘ

uważać na mój adres. Mój skład sprzedaży znajduje się jedynie i wyłącznie w Wiedniu, I., Singerstr. Nr. II, Mezzanin.

Wielki wybór **przedmiotów illuminacyjnych i dekoracyjnych, herbów krajow., odznak gimnastycz., śpiewackich, strażackich, weteranów i napisów** od 15 c., **przeźroczy** od 25 c. wzwyż. **Obrazy dekoracyjne i przeźrocza Wysokiej Pary Cesarsk. Żartobliwe instrumenta muzyczne** kartonowe, każdy nieumiejący może na nich grać, szt. od 12 c. wzwyż. **Baloniki powietrzne** 1 metr wys. od 40 c. Zupełnie nowe **latarki illuminacyjne** od 15 c. wzwyż. **Ognie sztuczne** bez żadnego niebezpieczeństwa, małe zbiory, od 60 cnt., wielkie od 6 złr. wzwyż. **Chorągwie, pochodnie, cukierki strzelające z czapkami** do wdziewania od 4 c. wzwyż. **Peruki wełniane, brody** i t. p. Gustownie zadziwiające wykonanie **dekoracyj** i **illuminacyj** w ogrodach i salach i t. p. — **Cenniki darmo.** (1614-3-5)

BISENIUS

w Wiedniu, tylko I. Singerstrase Nr. II.

BUREAUFEDER CARL KUHN & Co WIEN

NAJSWIEŻSZE

PIÓRA BIUROWE

Nr. 336 elastyczne, Nr. 337 mocniejsze,

w pięknym modnym kształcie i w najlepszym gatunku,

poleca najlepiej (1604-2-2)

FABRYKA PIÓR STALOWYCH

Carl Kuhn & Co., Wien.

Skład fabryczny: I., Stefansplatz Nr. 6.

Dr. ADAM BOGUSZ

adwokat krajowy,

otworzył kancelaryę w Krakowie przy ulicy Gołębiej pod Nr. 5, na drugiem piętrze. (1686-3-3)

BIELIZNĘ MĘZKĄ

szirtyngową i płócienną, skarpetki bawełniane, fil d'Ecosé i jedwabne

KRAWATY; (1556 5-10)

Rękawiczki niciane, jedwabne, glacé duńskie i jelonkowe;

Gorsety damskie nowego fasonu;

Oryginalną wodę kolońską, perfumerye i wszelkie przybory toaletowe,

poleca po cenach umiarkowanych

Magazyn Br. Bilewskich

(dawniej J. Czynciel syn) w Krakowie.

MIESZKANIA

następujące są do wynajęcia w domu przy ul. Floryańskiej pod L. 3:

całe drugie piętro

składające się z 5ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, stancyi kuchennej, spiżarni i strychu, od 1 października;

trzy pokoje i kuchnia

na III. piętrze od frontu, świeżo odrestaurowane, każdego czasu;

pokój kawaler. umebl.

na III. piętrze od tyłu, od 1go sierpnia. Bliższa wiadomość w handlu win *A. Ciechanowskiego.* (1798 2-6)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakład Maurycego Haya także **Józefa Freysingera w Nisku** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(1832 23

Henneberg's

„Monopolseide“

ist das Beste!

Nur direct! (74-7-12)

Notaryusz w Skawinie

poszukuje zaraz **rutynowanego koncypienta.** (1792-3-3)

Młyn mały parowy

z pociągiem lokomobili o sile 10 koni, 2 kamienie, 1 holender, z wolnej ręki jest do sprzedania. Cena 6000 złr. Wiadomość u właściciela *M. Słotarskiego* w Przesławiu, powiecie mieleckim. (1795-3-3)

WILLA

jednopiętrowa, z ogródkiem kwiatowym, w pobliżu plantacyj, z ładnym widokiem, wolna od podatku, **jest do sprzedania.** — Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej Nr. 21 u stróża. (1544-8-)

Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.

W tym tygodniu: (1785-7-)

Tyrol, pierwszy cykl.

Bliższe szczegóły w plakatach.

Wszelkie używane **marki listowe** kupuję ciągle. Prospekt darmo.

(1744-3-8) **G. Zechmeyer, Nürnberg.**

---

500 marek w złocie,

jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelk. nieczystości cery, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słoneczn., stłuszczeń, czerwon. nosa** itp. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej. Żaden blansz! Cena 60 ct. Główny skład **J. Grolich w Bernie moraw.,** — w **Krakowie** W. Redyk apt., w **Rzeszowie** J. Schaitter. (834-9-15)

Kto jakąkolwiek drabinę zamierza kupić,

niechaj poprzednio darmo sprowadzi illustrowany prospekt o doskonale sporządzonych rozsuwalnych i mocnych drabinach, przez

I. österr. Patent-Leiter- und Gerüst-Fabrik

Wien, Heiligenstadt, Nussdorferstr. 101,

dostawców dla c. k. zamków, teatrów, kolei, handlów, fabryk, kościołów, straży ogniowych i t. d. (1371-8-12)

Zawsze na składzie: rozsuwalne i stałe **podwójne drabiny do zakładania i transmisyj wszelkiej wielkości, tudzież jesionowe i sosnowe mocne drabiny.**

Jedyna specyalna fabryka w monarchii 1888 r. pięć — razy odznaczona.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1620-82-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Przed naśladownictwem ochroniona wzorem i znakiem.

SÓL ŻOŁĄDKOWA

Juliusza Schaumanna,

aptekarza okręgowego w Stockerau,

w nieregularnem trawieniu i w chorobach żołądka od wielu lat uznany dyetetyczny środek.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach państwa austryacko-węgierskiego.

Cena 1 pudełka 75 cnt.

Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.

Główny skład: Landschaftlliche Apotheke **Julius Schaumann in Stockerau.** (1194 11-24)

OD 20 LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wpryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, Konstanty Wiszniewski, F. Sobierajski, R. Wilczyński; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. [1570-17 30]

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*